

Nadeszły wakacje...

Ale zanim nadeszły 34 uczniów otrzymało tytuł lidera oświaty i odebrało nagrody z rąk wójta Henryka Utraty.

– Jesteście najlepsi z najlepszych. Cieszę się, że w tym roku jest to tak liczna grupa – powiedział wójt 24 czerwca do uczniów ich rodziców i nauczycieli zgromadzonych w auli gimnazjum. Dziękował im wszystkim za wyniki, które są wyższe od średniej w powiecie, województwie i kraju. - To świadczy, że poziom nauczania w szkołach jest wysoki. A my jako gmina staramy się zadbać o warunki do nauki - jest baza materialna i mało liczne klasy. Wyniki świadczą, że warto w oświatę inwestować – dodał wójt.

Ta baza ulegnie w najbliższych miesiącach poprawie, gdy w końcu roku zakończy się budowa przedszkola i oddana zostanie do użytku nowa biblioteka gminna.

Gimnazjalista z maturą

Jednym z tych, dzięki którym bojszowskie osiągnęły wysokie wyniki jest absolwent gimnazjum Mateusz Tokarz. Uzyskał średnią z egzaminów 95%, a z przyrodniczego był zwolniony dzięki zdobyciu tytułu laureata konkursu z chemii. Pytany o receptę na sukces, odpowiada, że niektóre przedmioty „bez problemu wchodziły do głowy”, a z innych, żeby uzyskać bardzo dobre oceny wystarczyło zapamiętać, co było na lekcji. - Lubię chemię, ona mnie fascynuje, nauka chemii i fizyki sprawiała mi przyjemność, ale i musiałem włożyć dużo włożyć pracy, żeby przygotować do konkursów – powiedział uczeń. Dlatego był zadowolony, że mógł mieć 5 godzin chemii w tygodniu. Gdyby teraz przyszło mu pisać maturę z chemii na poziomie rozszerzonym, to uzyskałby wynik 90%.

Te zainteresowania pojawiły się w gimnazjum. – Pani Elżbieta Piłuta z fizyki i pani Małgorzata Postawa z chemii zaproponowały



Najlepsi ze szkoły podstawowej w Bojszowach: Natalia Cioska, Alicja Duczmal, Julia Duczmal, Emilia Gondzik, Zuzanna Holek, Julia Kozakiewicz, Maja Sępiot, Kinga Uszok, Paulina Zawadzka.

Z Międzyrzecza: Weronika Ewicz, Karolina Kubeczko, Wiktoria Niesyto, Maciej Nych, Justyna Sitko, Marta Wleklińska.

Ze szkoły w Świerczyńcu: Krystian Kasperczyk, Kamil Liberka, Nikodem Piekarczyk, Natalia Pluta, Adam Sosna, Jakub Tarczewski, Nikola Tekiel, Szymon Torba, Dawid Wybrańczyk.



Najlepsi z gimnazjum: Justyna Bednorz, Tomasz Bednorz, Izabela Błędzińska, Tomasz Dudzik, Wiktor Kubeczko, Michalina Łoson, Mateusz Tokarz, Maria Wyleżuch, Wiktor Wyleżuch i Wiktoria Żoła.

mi udział w konkursach, zauważyły, że mogę coś osiągnąć. One ukształtowały moje zainteresowania, dzięki nim polubiłem te przedmioty – wyznał Mateusz, który naukę chce kontynuować w liceum im. Kruczkowskiego w Tychach, oczywiście w klasie o profilu biologiczno-chemicznym.

Taniec moja pasja

Izabela Błędzińska miała dwie 6 na świadectwie – z języka angielskiego i wf-u. Ta druga wiąże się z jej pasją, którą jest taniec. – On daje mi energię, by się dalej uczyć i chciałabym z nim związać moje życie – mówi absolwentka gimnazjum. Gdy przyszła do szkoły zgłosiła się na zajęcia kółka tanecznego, które prowadziła Dominika Cybulska. – Dzięki pani taniec stał się moją pasją i mogłam zacząć karierę taneczną – mówi Iza. Ta kariera to liczne występy i laury zdobywane na konkursach.

Uczennica bardzo lubi też języki obce. Bardzo dobre wyniki osiągnęła bez korepetycji. - Wystarczyło to, czego nauczyłam się w szkole dzięki świetnym nauczycielom takim jak Tomasz Kajtoch – dodaje. Po gimnazjum zamierza uczyć się w LO im. Powstańców Śląskich w

Bieruniu w klasie o profilu matematyczno-geograficznym oczywiście z j. angielskim.

Wysokie wyniki

Sprawdzian po szkole podstawowej zdawany był w tym roku w nowej formule. Jeden wynik

ogólny został zastąpiony wynikami z języka polskiego, matematyki i języka obcego (w przypadku gminy Bojszowy był to język angielski) oraz wynikiem ogólnym. Ten ostatni był w naszej gminie wyższy niż średnia w powiecie, województwie i kraju, a nawet wyższy niż w Tychach, choć z reguły duże miasta mają najlepsze wyniki.

Podobnie było z wynikami egzaminu gimnazjalnego, który uczniowie zdawali z 5 przedmiotów (w tym jeden – język angielski zdawany był na dwóch poziomach: podstawowym i rozszerzonym). Tu również średnie Bojszów były wyższe niż uzyskane w kraju, województwie i powiecie. Więcej o wynikach naszych szkół piszemy na stronie 3. zz

Drzwi Okna Schody

- sprzedaż
- produkcja
- montaż

Międzyrzecze ul. Gromadzka 38
Tel. 513 680 591 ; 531 420 767

producent drzwi

PRODUCENT DRZWI

NAJLEPSZE OKNA

NAJLEPSZE OKNA

DRZWI I OKNA

drzwi i schody drewniane

KRONIKA POLICYJNA

1 czerwca w Bojszowach na ul. Fabrycznej uszkodzono przedni reflektor i maskownicę samochodu warszawa 223. Straty wyniosły 2400 zł.

6 czerwca w Bojszowach na ul. Myśliwskiej z niezamkniętego samochodu fiat 170 skradziono laptop marki Lenovo Y510. Wartość strat 3099 zł.

7 czerwca w Bojszowach na ul. Jedlińskiej policjanci zatrzymali 62-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości – wynik badania 0,34 mg/l.

16 czerwca w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu zgłoszono oszustwo za pośrednictwem portalu internetowego OLX. Sprzedający po otrzymaniu na wyznaczone konto pieniędzy za sprzedaż ciągnika Ursus, nie dostarczył pojazdu kupującemu. Straty wyniosły 3 tys. zł.

22 czerwca w Bojszowach na ul. Żytunia z niezamkniętego garażu skradziono quad yamaha grizzly 700. Wartość strat 25 tys. zł. kpp

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna 998**
- OSP Bojszowy**
32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS 32 328 93 05**
- Straż leśna 660 642 655**
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**
32 218 91 74, 781 221 181

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.
Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl
Nakład: 1500 egz.
Druk: Infomax Katowice
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

List do redakcji Jeszcze w sprawie progów

Witam serdecznie, przeczytałem w „Naszej Rodni” list Pana Marka Jaromina adresowany do Pana Wójta. Wypowiada się Pan za wszystkich mieszkańców Międzyrzecza, że chcą demontażu progów zwalniających. Ja też bym wolał, żeby progów nie było, ale niestety niektórzy z nas niewiele sobie robią z przepisów i widząc kawałek prostej drogi, gnają swoim autem na oślep, byle szybciej, na złamanie karku. Jeśli to ich kark - mniejsze zło, ale jeśli biorą w tym udział inni, niejednokrotnie niewinni uczestnicy ruchu, to już inna sprawa. Dlatego na mój wniosek i innych

mieszkających przy ul. Szerokiej poprosiliśmy Urząd Gminy o montaż progów zwalniającego, bo po remoncie drogi także tu niektórzy kierujący pozwalali sobie na bardzo wiele. Próg został przez Gminę zamontowany, a moim skromnym zdaniem bezpieczeństwo na tej drodze znacznie wzrosło. Ja ze swej strony chciałbym gorąco podziękować za montaż progów. Wracając do listu Pana Marka, odnoszę wrażenie, że w swoim aucie posiada Pan gwintowane zawieszenie i pokonanie progów zwalniającego dla Pana auta jest nie lada wyzwaniem. Ja jadąc z odpowiednią prędkością

nie mam specjalnych trudności w ich pokonaniu - nawet kilkanaście razy w ciągu dnia.

Pozdrawiam całą Redakcję „Naszej Rodni” i o ile to możliwe, prosilibym o publikację tego listu.

Moje dane do wiadomości redakcji

Sprostowanie

Bardzo proszę o sprostowanie błędnej informacji. Pod listem otwartym podpisało się 55 osób, z moim podpisem jest to 56 osób, a zostało opublikowane, że tych podpisów było 34.

Marek Jaromin

Czy wystarczy na wszystko?

22 czerwca odbyło się doroczne walne zgromadzenie przedstawicieli Gminnej Spółki Wodnej w Bojszowach. Podsumowano na nim działalność w roku 2014. Informacje, jakie uczestnikom przedstawił prezes Jan Solarczyk, nie są optymistyczne.

Za pieniądze pochodzące jeszcze z poprzedniego okresu rozliczeniowego oraz ze sprzedaży robót i usług, dotację Wojewody Śląskiego i składki członkowskie udało się na terenie naszej gminy udrożnić 1.225 metrów

rowów oraz zlokalizować i oczyścić kilometr sieci drenarskiej. Składki członkowskie wyniosły w ubiegłym roku 1.596 zł, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje statystycznie wartość 0,22 zł na głowę.

Statystyczne wydatki wyniosły natomiast 2,15 zł na mieszkańca. W tym zestawieniu kwot pominięto największy wydatek opiewający na kwotę 15.816,34 zł, jaki poniosła KWK „Piast” w związku z przebudową zastawki pod nasypem kole-

jowym nad potokiem Łąkowka w Jedlinie.

Na zebraniu przedstawiono i przyjęto do realizacji plan GSW na rok 2015. Wynika z niego, że w bieżącym roku Spółka oczyści i udrożni około 5,3 km rowów, z tego 2,0 w Bojszowach 0,8 km w Bojszowach Nowych, tyle samo w Jedlinie, o połowę mniej w Świerczyniu oraz 1,3 km w Międzyrzeczu. Zarząd na czele z prezesem martwi się czy 20,7 tys. zł wystarczy na to wszystko. ah

Poszukiwane są zdjęcia

Muzeum Miejskie w Tychach poszukuje zdjęć dokumentujących prace rolne na obszarze: Tychów, powiatów: mikołowskiego, bieruńsko-łędzkiego, południowych dzielnic Katowic. Jeżeli posiadasz w swoim rodzinnym albumie fotografie z sianokosów, żniw, wykopki i innych prac rolnych prosimy o ich udostępnienie na potrzeby wystawy „Rok gospodarski na

ziemi pszczyńskiej”. Jesteśmy zainteresowani zdjęciami archiwalnymi i współczesnymi. Każde wypożyczenie potwierdzone zostanie dokumentem sporządzonym w Muzeum z informacją o terminie zwrotu. Muzeum jest również zainteresowane przyjęciem fotografii do zbiorów własnych w darze, a w przypadku dużej wartości zdjęcia – jego zakupem.

Poszukujemy także gospodarstw, w których moglibyśmy wykonać dokumentację fotograficzną współczesnego życia gospodarskiego.

Szczegółowych informacji udziela Agnieszka Szymula, Dział Etnologii, tel. 32 327 18 20-22, wew. 24, tel. kom. 500 492 464. e-mail: a.szymula@muzeum.tychy.pl as

HARMONOGRAM ZBIÓRKI ODPADÓW W LIPCIE I SIERPNIU

Ulice	Lipiec (daty na górze), sierpień 2015 r. (daty na dole)			
	Odpady zmieszane	Odpady biodegradowalne	Plastik, Makulatura	Szkło, Metal
Gaikowa, Bociania, Średnia, Kosmonautów, Szczęsna, Parkowa, Uroczą, Szeroka, Równa, Nowa, Książęca, Gwarna, Bliska, Słoneczna, Wiosenna, Kwiatowa, Chmielna, Szyszkowa	14, 28 11, 25	14, 28 11, 25	2 6	9 13
Jedlińska, Dolna, Równoległa, Mokra, Świętojańska, Ks. Grycmana, Wolska, Bratków, Wałowa, Wiślana, Skromna, Stawowa, Chłopska, Łęgowa, Kłosowa, Nasypowa, Bojszowska	7, 21 4, 18	7, 21 4, 18	6 3	13 10
Łączna, Stalmacha, Domowa, Myśliwska, Fabryczna, Żwirowa, Al. Tomasza, Św. Jana, Spacerowa, Gwardzistów, Ceglana, Św. Józefa, Dworzysko, Polna	3, 17 7, 21	3, 17 7, 21	2 6	9 13
Pancerniaków, Cicha, Ruchu Oporu, Kowola, Gościnną, Dąbrowskiej, Lipowa, Miodowa, Zgody	8, 22 12, 26	8, 22 12, 26	3 7	9 13
Sierpowa, Prosta, Cichy Kąciak, Dąbrowa, Korzenicka, Wiklinowa, Dębowa, Społeczna, Kasztanowa, Kręta, Szkolna	7, 21 4, 18	9, 23 13, 27	7 4	14 11
Trzciniowa, Skośna, Złoty Łan, Zakątek, Rolnicza, Siewna, Grobla, Al. Ks. J. Popiełuszki, Barwna, Jodłowa, Leśna, Klubowa, Lawendowa, Ogrodnicza, Graniczna	14, 28 11, 25	9, 23 13, 27	7 4	14 11
Żytunia, Olszynki, Podlesie, Lisia, Barć, Gromadzka, Sportowa, Jasna, Skrajna, Żubrów, Gilowicka, Strumykowa, Międzyrzeczna, Pomnikowa, Farska, Przeczna, Kopalniana, Spokojna	1, 15 5, 19	1, 15 5, 19	6 3	13 10

Na skróty przez gminę

Spotkanie w sprawie projektu wału

Projekt techniczny budowy lewego wału przeciwpowodziowego Pszczyнки w Międzyrzeczu zaprezentują firma DHV Hydroprojekt z Warszawy oraz Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach. Odbędzie się to 14 lipca (wtorek) o godz. 14.00 w sali narad Urzędu Gminy Bojszowy.

Projekt obejmuje odcinek wału od ul. Gilowickiej do Kopalnianej. Zaproszenie skierowane jest szczególnie do właścicieli gruntów znajdujących się w tym rejonie, mieszkańców Międzyrzecza ale i wszystkich zainteresowanych. ug

Utwardzenie drogi

290-metrowy odcinek ul. Jodłowej w Świerczyniu został utwardzony kruszywem. Prace te kosztem 32,3 tys. zł wykonała firma „Drogród” z Ćwiklic.

Prace na Korzenickiej

W związku z remontem ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych wycięte zostały drzewa, przełożona sieć wodociągowa i energetyczna. W czerwcu trwała budowa kanalizacji deszczowej.

Most później

Rozpoczęcie odbudowy mostu na Gostyni, o których informowaliśmy już w poprzednim wydaniu gazety, i związane z tym zamknięcie ul. Złoty Łan, przesunięte zostało na późniejszy termin. Planowane jest na drugą połowę lipca – poinformowano nas w Urzędzie Gminy w Bojszowach. zz

PODZIĘKOWANIE

W imieniu szkoły pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim rodzicom, pracownikom straży pożarnej, policji oraz władzom Gminy Bojszowy, za współpracę w przygotowaniu Dnia Rodziny. Dzięki Państwa wsparciu ta wspaniała inicjatywa mogła się odbyć.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. Wilhelma Gawlikowicza w Bojszowach

Zmarli

Bronisława Żymła z Międzyrzecza (urodzona w roku 1935), Józef Czempas z Bojszów Nowych (1947 r.), Augustyn Ryszka z Bojszów (1928 r.) i Aniela Żolna z Bojszów (1922 r.)

Gmina pod ścianą - mieszkańcy zapłacą więcej

Po dwóch latach obowiązywania nowej ustawy śmieciowej konieczna jest w gminie podwyżka stawki opłat za śmieci. Zdecydował o tym wynik przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych, który musiała rozpiścić gmina, gdyż stary przetarg przestał obowiązywać z końcem czerwca.

Od 1 lipca właściciele nieruchomości, na których prowadzona jest selektywna zbiórka odpadów, zapłacą 14 zł od mieszkańca (zamiast dotychczasowych 10 zł). W przypadku braku segregacji stawka wzrosnie z 18 zł do 24 zł (maksymalne stawki, na jakie pozwalają przepisy to 25,57 zł od osoby segregującej i dwukrotność tej kwoty od niesegregującej).

Skąd tak znacząca podwyżka, wyjaśniał wójt Henryk Utrata na czerwcowej sesji Rady Gminy: - Gmina płaci za wywóz i zagospodarowanie odpadów - w zależności od odebranych ilości ton poszczególnych rodzajów odpadów. 27 kwietnia został ogłoszony przetarg, na który wpłynęła tylko jedna oferta konsorcjum firm „Master” i „Sita”. Zaferowały one usługę za prawie 1,8 mln zł rocznie. Jest to ponad czterysta tys. zł więcej niż gmina miała na ten cel w budżecie (i to uwzględniając nowe, wyższe stawki opłat).

Okazało się, że koszt zagospodarowania odpadów (zajmuje się tym spółka „Master”) wzrósł o 14,5%, natomiast ich wywóz (należy do obowiązków firmy „Sita”) podrożał aż o 280%!

- Gdyby wzrostem tych kosztów obciążyć mieszkańców, to stawka od osoby segregującej odpady wyniosłaby 20 zł, a nie 14 zł, jak ustalone zostało przez Radę Gminy - wyjaśnił wójt. „Master” to spółka międzygminna i na jej ceny gminy mają wpływ, ale „Sita” jest prywatną firmą i tu takich możliwości nie ma.

Czy mieszkańcy gminy Bojszowy, którzy jak dotąd płacili najmniej w powiecie za wywóz śmieci (w Lędzinach, Chelmie Śl., Imielinie było to 12 zł, w Bieruniu 11,50 zł, w Tychach 11 zł), będą od lipca płacić najwięcej? Okazuje się w podobnej sytuacji jak Bojszowy jest po przetargu Bieruń, gdzie mieszkańcy powinni zapłacić 19 zł od osoby, a spoza powiatu Wiry, gdzie okazało się, że stawka powinna wynosić 25 zł.

- Ceny, jakie nam zaproponowano, są nie do przyjęcia, stąd unieważniliśmy kwietniowy przetarg i ogłosiliśmy nowy na dwa miesiące (lipiec,



Wywóz śmieci zdrożał aż o 280%!

sierpień), co pozwoli zapewnić ciągłość działania systemu - mówił wójt na sesji poirytowany sytuacją, w jakiej znalazła się gmina.

Nowa ustawa śmieciowa, która 2 lata temu uczyniła gminy właścicielami odpadów, wpędziła je w nie lada kłopot. - Każdy inny przetarg (na budowę drogi, szkoły czy mostu), gdy okaże się, że cena oferty jest za wysoka, mogą unieważnić i powiedzieć, że droga, most czy szkoła nie

powstaną. Natomiast odbiór śmieci musi być zapewniony, czyli zapłacić musimy tyle, ile zaofertuje oferent wygrywający przetarg - zauważa na koniec rozżalony H. Utrata. - Nie mamy wyjścia, ustawodawca postawił nas pod ścianą - dodaje wójt.

Pierwszą wyższą opłatę za śmieci zebrane w lipcu należy uiścić do 15 sierpnia.

Do tematu wrócimy w sierpniowym wydaniu gazety. zz

W sprawie podwyżki

Poprosiliśmy wójta Henryka Utratę o dodatkowe wyjaśnienia w sprawie bulwersującej podwyżki opłat za śmieci.

- Czy nie można znaleźć tańszej firmy, która wywoziłaby śmieci z gminy Bojszowy?

- Przetarg z uwagi na swoją wartość miał charakter otwarty i mogła w nim startować każda firma - nie tylko z naszego województwa ale i z całej Unii Europejskiej. Nie stała się do przetargu. Zgłosiło się tylko jedno konsorcjum spółka „Master” i firma „Sita” - które realizowały tę usługę dotychczas.

- Czym firma tłumaczy drastyczną podwyżkę (prawie trzykrotną!) za swoje usługi.

- Firma prywatna nie tłumaczy się, tylko oferuje cenę za usługę, przystępując do przetargu.

- Nie byłoby taniej, gdyby Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne w Bojszowach zakupiło śmieciarkę - może na raty, w leasingu?

- Jeden samochód do wywozu odpadów kosztuje ok. 1 mln zł. Nie ma tych pieniędzy w budżecie. W ciągu najbliższego półtora roku, gdy będzie obowiązywał nowy przetarg, jest czas na analizę kosztów i efektów takich zakupów - zobaczymy, czy to się opłaca. Mamy też inne pomysły, jak przejąć kontrolę nad wywozem śmieci.

- Czy gmina nie może dopłacić mieszkańcom za śmieci?

- Będziemy musieli to zrobić, bo 14 zł, które zapłacą mieszkańcy, nie pokryją kosztów, które w czasie obowiązywania krótkiego przetargu (w lipcu i sierpniu) wyniosą 17,30 zł - te 3,30 zł dopłacone do każdego mieszkańca pochodzą z budżetu gminy. Dopłata do śmieci oznacza, że trzeba szukać oszczędności, ograniczyć bieżące wydatki, bo w budżecie dopłaty do śmieci nie planowaliśmy.

- Przed dwoma laty pierwsza propozycja opłat wynosiła 12 zł i została zmniejszona do 10 zł. Nie lepiej było zachować te ceny?

- Przyznaję, że byłoby lepiej - podwyżka z 12 na 14 zł nie byłaby tak znacząca, bo zaledwie kilkunastoprocentowa.

- Czy to wszystkie zmiany, jakie czekają mieszkańców w tym roku?

- W lipcu i sierpniu będzie obowiązywał nowy harmonogram wywozu, który zasadniczo nie różni się od dotychczasowego. Natomiast od września przewidujemy wprowadzenie dodatkowych pojemników na popiół i możliwość bezpłatnego pozbycia się 300 kg gruzu na osobę w ciągu miesiąca.

- Czy to oznacza większe koszty i kolejne podwyżki?

- Nie będzie podwyżek, koszty zrekomensujemy z budżetu gminy. zz

Wysokie wyniki sprawdzianu i egzaminu

Wynik ogólny bojszowskich szkół podstawowych ze sprawdzianu to 69,6%, podczas gdy średnia kraju wyniosła 67%, powiatu 65%, a szkół wiejskich w kraju (zwykle mają wynik najniższy) to 65,8%. Warto zauważyć, że wielkomiejskie Tychy miały też wynik ogólny o ponad procent niższy niż w Bojszowach, bo 68,1%.

Najwyższy wynik ogólny w gminie miały podstawówki w Międzyrzeczu i Świerczyńcu (72%). Z języka polskiego okazała się najlepsza szkoła w Świerczyńcu (73,5%), a z matematyki Międzyrzecze (71,3%). Z kolei język angielski bardzo dobrze zdawali uczniowie ze Świerczyńca, osiągając bardzo wysoką średnią: 83%.

- Spodziewaliśmy się takich wyników. Wszystkie są powyżej średniej powiatu i województwa, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Z pewnością wyciągniemy z nich wnioski, żeby były jeszcze lepsze. Warto zwrócić uwagę, że z języka polskiego i matematyki jesteśmy jako gmina najlepsi w powiecie, a z j. angielskiego nieznacznie na drugim miejscu - ocenia wyniki Barbara Sosna, dyrektor SP w Bojszowach.

- Cieszę się, że uzyskaliśmy wynik powyżej średnich w kraju, w województwie, w powiecie i w gminie. Jestem z niego bardzo zadowolona - mogą nawet powiedzieć, że uskrzydłona. Sądzę, że na takie rezultaty oprócz pracy szkoły, ma również wpływ środowisko. Nie pracujemy na lekcjach tylko pod egzamin, nie ma rozwiązywania testów, robimy tylko próbny sprawdzian i to wystarcza - mówi Gabriela Kasperczyk, dyrektor SP w Świerczyńcu.

- Pod względem dydaktycznym uczniowie tworzyli bardzo róż-

nicowany zespół klasowy, dlatego jesteśmy bardzo zadowoleni z tegorocznego wyniku sprawdzianu, utrzymującego się na poziomie średniej krajowej, wojewódzkiej i gminnej. Szescioro naszych absolwentów otrzymało tytuł LIDERA, a siedmioro ukończyło szkołę podstawową z wyróżnieniem. Gratulujemy naszym szóstkoklasistom wyników w nauce i życzymy sukcesów w dalszej edukacji - to opinia Małgorzaty Wolny z SP Międzyrzecze.

Gimnazjaliści zdawali egzamin z j. polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie, z matematyki, przyrody, języka angielskiego na poziomie podstawowym i rozszerzonym. Z wszystkich przedmiotów wyniki bojszowskich gimnazjalistów były wyższe niż średnie w kraju, województwie i powiecie. Najwyższe w tym roku uzyskało gimnazjum z Imielinie, bojszowskie było drugie w powiecie. Natomiast wynik z przyrody (57,5%) był najwyższy w powiecie. Najslabiej wypadły gimnazja z Lędzin i Bierunia.

- Na uwagę zasługuje klasa IIIB, która wypracowała wyniki o 10 do 20 punktów procentowych lepsze od najwyższych. Wysokie wyniki gimnazjalistów są efektem nie tylko zaangażowania nauczycieli i uczniów, ale także wdrażania oceniania kształtującego, które mobilizuje uczniów do podejmowania odpowiedzialności za własne uczenie się i daje możliwość realnego wpływu na to, jak będą się uczyć. Najlepszym przykładem może być fakt, że prawie 14% uczniów pisało egzamin w warunkach dostosowanych i nie wpłynęło to na obniżenie wyniku szkoły - ocenia Irena Kaczmarek-Zając, dyrektor szkoły. zz

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART. SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART. SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Najlepsza OSP Bojszowy



Znajliczniejszą ekipą stawili się na powiatowych i gminnych zawodach sportowo-pożarniczych ochotnicy z Bojszów. Tryumfowali w 3 spośród 4 konkurencji – w tym w najliczniej obsadzonej: seniorów. Wygrali również w kategorii kobiet i dziewcząt, jedynie w rywalizacji drużyn młodzieżowych byli od nich lepsi ochotnicy z Łędzin. Zawody odbyły się 27 czerwca w Imielinie.

- Nie było specjalnie czasu, żeby przygotować się do tych zawodów – powiedział nam dowodzący seniorami Jacek Lizurej – ale zrobiły swoje doświadczenie, wspólne akcje, dużo treningów i udział w zawodach wojewódzkich. Ponadto wcześniej sporo trenowaliśmy te elementy, przy których można zyskać dużo czasu, czyli przy skręcaniu linii ssawnej, przy szta-

fecie - żeby dojść do perfekcji. Dodatkowo przychodziliśmy do straży, żeby te elementy poćwiczyć. Ponadto nasz skład zasilają ciągle młodzi i szybci strażacy – to dużo daje.

Za pieniądze, które otrzymali w formie nagrody, dokupią między innymi prądownicę, klucze do ssawnej-sprężarki lepszy i mniejszy, który jeszcze pozwoli poprawić czasy na zawodach. Przydadzą się też węże, które były nagrodą rzeczową rywalizacji w Imielinie. Część pieniędzy przeznaczą na rozrywkę dla młodzieży – ognisko lub wycieczkę. Zapytaliśmy też, czemu przypisać, że Bojszowy wystawiają zawsze 4 drużyny na zawody, a inni mają problem, by przysłać choć jedną (nie startowali strażacy z Bierunia Starego i Czarnuchowic)? – Dobrze współpracujemy ze szkołą podstawową. Zapraszamy do siebie ucz-

niów, organizujemy Dzień Dziecka i inne cykliczne spotkania – J. Lizurej podaje „przepis” na bardzo dobrą działalność straży w środowisku.

Do rywalizacji w Imielinie w sztafecie 7 x 50 metrów oraz w ćwiczeniach bojowych przystąpiło 14 drużyn z ośmiu jednostek OSP (na 10 działających w powiecie). Już w trakcie zawodów z udziału wycofała się OSP Bieruń Nowy, po tym jak jeden z zawodników uległ poważnej kontuzji.

W grupie seniorów strażacy z OSP Bojszowy zwyciężyli z wynikiem 110,53 punktów przed OSP Świerczyniec (116,09 punktów) i OSP Chełm Śląski (125,40). Kolejne miejsca wywalczyli strażacy z Bojszów Nowych (125,71), Imielina (127,81) oraz Łędzin (140,09). OSP Międzyrzecze w tej kategorii wiekowej nie wystawiła drużyny.

W kategorii chłopców (12–15 lat) miejscami podzielili się: OSP Łędziny (115,80 punktów) przed OSP Bojszowy (118,51) oraz OSP Międzyrzecze (132,96). W kategorii kobiet zwyciężyły panie z OSP Bojszowy (138,74 punktów) przed paniami z OSP Bojszowy Nowe (150,55). W kategorii dziewcząt również zwyciężyły OSP Bojszowy (120,74) przed koleżankami z OSP Bojszowy Nowe (140,26).

Oprócz starosty i włodarzy Imielina, Łędzin i Bojszów, zawody obserwowała delegacja strażaków z Tvarożnej w Republice Czeskiej, którzy przekazali na ręce zwycięzców beczkę piwa. Drużyna bojszowska odebrała od starosty

na własność okazały puchar. Zwycięzcy młodszych grup wiekowych uhonorowani zostali pamiątkowymi medalami.

Zwycięskie drużyny z gminy bojszowskiej nagradzał wójt Henryk Utrata. Oprócz pamiątkowych dyplomów dowódcy drużyn odebrali czeki, opiewające na kwoty od 200 do 400 złotych. zz, ah

Zwycięska drużyna seniorów wystąpiła w następującym składzie: dowódca Jacek Lizurej oraz Grzegorz Biolik (mechanik), Marcin Piekorz (łaznik), Artur Kuźnik (rozdzielaczowy), Jarosław Zieliński, rota 1: Karol Biolik i Szymon Piekorz, Rota 2: Marcin Piekorz i Marcin Czarnynoga.

Muzyczne laury

Pierwsze miejsce dla zespołu „Cantabile” i drugie dla Julii Parszewskiej – takie laury przywieźli bojszowscy gimnazjaliści z XI Wojewódzkiego Festiwalu Muzyki i Tańca, który 9 czerwca odbył się w Łędzinach.

Szkolny zespół wokalo-instrumentalny „Cantabile” pod kierownictwem Katarzyny Giedwiłło występował I miejsce w kategorii utworami „Tears in Heaven” oraz „We Are the World”. Natomiast II miejsce w kategorii solistów zajęła Julia Parszewska z IIB, która wykonała kompozycję „Nie oczekuj dziś nikogo”, śpiewaną przez Magdę Navarettę w projekcie „Warszawski Lutosławski” oraz utwór „Hallelujah” z repertuaru Leonarda Cohena.

- Zespół pracował nad zwycięskimi kompozycjami od maja – mówi Katarzyna Giedwiłło. – Najpierw trenował wymowę w języku angielskim. Potem trzeba było podzielić kompozycje na dwa lub nawet trzy głosy, na solistów, duety i partie zespołowe, a fragmenty instrumentalne na partie wiolonczeli, gitar, fletu poprzecznego i pianina.

Nauczycielkę muzyki cieszy się, że do „Cantabile” dołącza coraz więcej instrumentalistów. Podczas konkursowego występu partie instrumentalne wykonali pierwszoklasiści: Nataniel Drzewosz (fortepian) i Tomasz Wuwer (gitarra) oraz drugoklasiści: Natalia Blacha (flet poprzeczny), Małgorzata Krzyżowska (wiolonczela) i Mateusz Wlekiński (gitarra). Wprowadzenie instrumentów wzbogaciło barwę całego zespołu, nadało wyrazistości i soczystego brzmienia. Czy



pomogło w wygranej? - Moim zdaniem walka podczas festiwalu była bardzo wyrównana. O zwycięstwie zdecydowały wyłącznie gusta i to, jaki rodzaj wrażliwości bardziej przemawiał do jury – podsumowuje nauczycielka. mjj

Bunkry z wału

W związku z planowaną nadbudową wału Wisły w Jedlinie (obecnie trwa projektowanie tych prac) usuniętych zostało 7 poniemieckich jednoosobowych bunkrów strzelniczych. Prace na zlecenie Śląskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach (po uzgodnieniu z Urzędem Gminy w Bojszowach i Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków) wykonywała firma Budmarwar ze Strumienia. Jeden bunkier na pamiątkę zostanie zachowany i umieszczony u zbiegu ul. Wolskiej i Wałowej w Jedlinie. ug



Pomoc zamiast kwiatka

Gimnazjaliści na zakończenie roku szkolnego nie kupowali dla nauczycieli kwiatów. Zamiast nich złożyli datki na rzecz poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Nepalu.

Pewnego dnia otrzymałam e-maila od Polskiej Akcji Humanitarnej z propozycją akcji #Zamiast Kwiatka Niosę Pomoc! Akcja na zakończenie roku szkolnego dla szkół! Po zapoznaniu się z ideą i szczegółami tak samo jak pomysłodawca pomyślałam, że rzeczywiście pieniądze, które uczniowie przeznaczają na kwiaty, które i tak po kilku dniach lądują w koszu, mogą pomóc innym. Innym

dotkniętym kataklizmem, którzy w mgnieniu oka na skutek trzęsienia ziemi stracili wszystko, co mieli. Gdy tylko dyrektor szkoły wyraziła zgodę na udział placówki w projekcie, przystąpiłam do propagowania go w szkole. W akcji wzięły udział wszystkie klasy, a także nauczyciele i pracownicy szkoły. Dzięki wszystkim zbieraliśmy 1310 zł. Cieszę się, że ta szybka i spontaniczna akcja przyniosła taki efekt. To kolejny dowód propagowanej przez nas integracji. Dziękuję całej społeczności szkolnej.

Elżbieta Dziok

– Gimnazjum Bojszowy



Zakład Usługowy
czyszczenie tapicerek
-samochodowych
-meblowych i dywanów

Rok zał. 1991r.

Krzysztof Ścierański
Bojszowy Nowe
ul. Ruchu Oporu 48

Tel.: (32) 218-94-23 kom.: 691-495-441

CZYSZCZENIE TAPICERKI I DYWANÓW

- czyszczenie dywanów i wykładzin
- czyszczenie tapicerek meblowej
- czyszczenie tapicerek samochodowej
- czyszczenie za pomocą parownicy



tel. 660 486 809



Bojszowy Nowe ul. Ruchu Oporu 75 www.tapiclean.pl

Rycerz z Jedliny

Magdalena (z domu Rozmus) i Ariel Bakalarze z Jedliny są członkami grupy rekonstrukcyjnej. Odtwarzają walki rycerskie z późnego średniowiecza. Pani Magdalena, po studiach na wydziale filologii angielskiej, jest nauczycielem w Bieruniu, zaś pan Ariel, który studiował historię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, od ośmiu lat jest górnikiem dołowym. Wychowują półtorarocznego synka Franciszka.

- Był literacki Zbyszko z Bogdańca i równie literacki Jurand ze Spychowa. Czy można mówić w tym wypadku o Arielu z Jedliny?

- Można mówić, tym bardziej, że jestem członkiem Bractwa Rycerskiego herbu „Lis” i pasowany byłem w kościele w Czerwionce-Leszczynach we wrześniu 2012 roku.

- Skąd zamilowanie do dawnego rzemiosła wojskowego?

- Można powiedzieć, że od zawsze przejawiałem zainteresowanie historią i militariami. To było głównym powodem rozpoczęcia studiów na wydziale historycznym. I to zamilowanie pozostało mi do dziś.

- Ilu rycerzy można się doliczyć na naszym terenie?

- W gminie bojszowskiej jest jeden i gdyby przyjąć, że mamy do czynienia z wiekami minionymi, to na więcej nie byłoby stać. W naszym powiecie jest nas trzech, zaś w regionie – kilkudziesięciu.

- Ile razy w roku bierzecie wspólnie z żoną udział w inscenizacjach?

- To zależy od organizatorów, ale zawsze staramy się uczestniczyć w ważniejszych bitwach. Zaliczamy do nich: inscenizację bitwy pod Byczyną, oblężenie Będzina, bitwę grunwaldzką, bitwę pod Zawierciem, czy bitwę o Siewierz.

- Najdalsza i najbliższa „wyprawa turniejowa”?

- Najdalsza to Chwarszczany pod Szczecinem, która odbywa się na pamiątkę oblężenia komandorii templariuszy. Ma to zawsze miejsce w ostatni weekend sierpnia. Najbliższa zaś to Chorzów, gdzie mają miejsce uroczystości z okazji założenia tego miasta przez Braci Krzyżowych Pańskiego Grobu Jerozolimskiego, zwanych także „Bożogrobami”

- To kosztowne hobby. Czy macie swoich sponsorów?

- Niestety, nie mamy, wszystko pokry-



wamy z własnej kieszeni. Owszem, zdarza się, że wpadnie niewielka kwota, np. za paliwo. Są też nagrody, ale te trzeba wywalczyć podczas turniejów. Z reguły otrzymuje się wtedy nagrody rzeczowe, np. miecz, pierścień (zakonny, czy książęcy), z rzadka jest to jakaś nagroda pieniężna. Ale niezbyt wygórowana.

- Jak długo zamierza Pan „wojować”?

- Zależy od zdrowia oraz od tego, czy w pojedynkach nie odniosę jakiejś cięższej kontuzji. Bo o ile na pokazach walki są ustalone (kto i kiedy ma poleć), o tyle podczas walk turniejowych „walczymy na ostro”. A wtedy o kontuzję, czy wręcz wypadek nie jest trudno. Pomijam tu drobne ranki, otarcia, siniaki czy nawet złamania, bo te są na porządku dziennym i uniknąć ich nie sposób.

- A ile waży i ile kosztuje zbroja rycerza gotowego podjąć walkę?

- W moim przypadku jest to prawie dwadzieścia kilogramów. Ale są zbroje cięższe. Jeśli zaś chodzi o cenę, to jest to wydatek rzędu trzech i pół tysiąca złotych. Są jednak i takie, których cena to nawet sto dwadzieścia tysięcy złotych!

- Jak wygląda stopień zachowania oryginałów zbroi?

- Staramy się dochować oryginalności w oparciu o źródła historyczne, tak opisane, jak i rzeczowe. Ponadto studiowałem historię, więc trzeba to odwzorować możliwie jak najdokładniej. Nie może być inaczej, bo np. nie moglibyśmy uczestniczyć w prele-

kcjach w szkołach, czy na festynach, a taką prezentację też wykonujemy.

- Z czego składa się pańska zbroja?

- Są to: pikowanie (kurtka pikowana), nogawice pikowane, kaptur, nagolennice, nakolanniki, nabiodrki, osłona tułowia (płaty z visby) lub kiryś czy kolczuga, nareczaki, opacha, nalokietniki, przedramię zbrojne, naramiennik, hełm z kryzą kolczą, rękawice klepsydrowe.

- Jaka jest rola białogłowy w zjazdach i turniejach rycerskich?

- To w zasadzie wykonanie średniowiecznego tańca, tak dworskiego, jak i chłopskiego. a także, a może przede wszystkim, pomoc przy ubiorze męża w zbroję rycerską. Po turniejowym boju przychodzi czasem drobna naprawa (szycie) podartych elementów rycerskiego wyposażenia.

- Czego życzyć rycerzowi z Jedliny?

- Samych wygranych pojedynków, przy jednoczesnym uniknięciu jakichkolwiek kontuzji!

Dziękuję Państwu za rozmowę, ah

Żeby nie być numerami

Wojtek Berkop, Julia Norek, Dawid Plinta, Joanna Ryguła i Ewa Zug (na zdjęciu poniżej) to uczniowie klasy IC bojszowskiego gimnazjum, którzy 3 czerwca odebrali w warszawskim Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN nagrodę za zajęcie 3 miejsca w ogólnopolskim konkursie „Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice”.

„Musimy uczyć w szkołach, w przedszkolach, na uniwersytetach, że zło jest złem, że nienawiść jest złem i że miłość jest obowiązkiem” - te słowa Marka Edelmana można uznać za motto działań klasy IC. Uczniowie wraz ze swoją wychowawczynią, Ireną Kaczmarek-Zajac, zaangażowali się w pracę nad projektem.

- Od 2003 roku projekt „Pamięć dla Przyszłości” związany ze Stowarzyszeniem „Dzieci Holocaustu”, upowszechnia wiedzę o Zagładzie, szczególnie wśród ludzi młodych - opowiada Marta Panek, druga z koordynatorek szkolnych działań. - W tegorocznej edycji podjęto temat żydowskich rodziców, którzy aby uchronić swoje dzieci przed śmiercią, zdecydowali się oddać je polskim rodzinom.

Uczniowie IC zaczęli od obejrzenia dokumentu „Dzieci Holocaustu mówią”. Potem był cykl warsztatów w szkole, podczas których poznawali losy dzieci z warszawskiego getta oraz tych, którzy stawali się ich przybranymi rodzicami. Ostatecznie gimnazjaliści mieli wybrać jedną z historii i ukazać ją w formie kolażu.

- Wybraliśmy Teresę Wieczorek. Zainspirowała nas jej historia i okolicz-

ności, w jakich poznała swoje prawdziwe pochodzenie - napisała J. Norek, jedna z autorek nagrodzonej pracy. - Zwykły ocet wyrzucił jej życie do góry nogami, bo gdy poszła go kupić, dowiedziała się, że jest Żydówką.

Podsumowaniem było spotkanie gimnazjalistów z Aleksandrą Biernacką i zajęcia dotyczące mowy nienawiści, a także wizyta na krakowskim Kazimierzu - dawnej dzielnicy żydowskiej Krakowa.

- Gimnazjaliści zainteresowali się problematyką żydowską, przygotowując się do zwiedzania synagogi w Oświęcimiu i towarzyszącej jej ekspozycji - opowiada I. Kaczmarek-Zajac. - Tam też zetknęli się z fotografiami szkolnymi rówieśników, poznali ich dramatyczne losy. Udział w projekcie był konsekwencją chęci poznania prawdy historycznej. Obejrzenie relacji ocalałych było dla nich niezwykłym doświadczeniem. Wiele rozmawialiśmy. W efekcie cała klasa spotkała się po lekcjach i do późnych godzin wieczornych pracowała nad kolażami. Powstały 4 prace - nasycone wielkimi emocjami i bardzo dobre artystycznie. Był problem ze wskazaniem najlepszej.

Uczniowie byli zorganizowani, zmotywowani i niezwykle kreatywni. W Muzeum Żydów z dumą odbierali nagrody z rąk Joanny Sobolewskiej-Pyz, jednej z ocalałych i przewodniczącej Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu. Mieli też niezwykłą okazję zwiedzania całości ekspozycji muzeum.

Z pewnością przystąpimy do kolejnej edycji projektu, gdyż w ten



sposób możemy działać na rzecz obrony godności każdego człowieka, bo jak powiedział ktoś w naszej klasie „Nie chcemy być numerami, a nasze twarze na zdjęciach, nawet po latach, mają być dumne i radosne” - kończy nauczycielka. m.jg

TEL: 796 - 156 - 619

SERWIS KOMPUTEROWY
INSTALACJE: LAN, WIFI, FTTH
ALARMOWE, ELEKTRYCZNE,
MONITORING HD (CCTV | IP)
PROJEKTOWANIE STRON WWW

INSTALACJE
SERWIS
OBSŁUGA

TEL: 886 - 475 - 695

Sprzedam tanio kawalerkę w centrum Bojszów - 38 m, c.o. tel. 784 333 857

Ekstremalnie na dwóch kółkach!



Jakub Lysko (18 lat) - rider z Bojszów, pasjonujący się ekstremalną jazdą na BMX. Świeżo upeczęzony absolwent liceum. Cały jego świat kręci się wokół osi roweru o 360°, 720°, a już wkrótce 1080°.

Zaczął jeździć w wieku 13 lat. Tym sportem zainteresował się dzięki kolegom, którzy wciągnęli go w świat rowerów. Wraz z nimi, w bojszowskim parku na małej górze, na której znajdowała się też zjeżdżalnia, zbudowali coś przypominającego rampę. Właśnie tam opanował podstawy jazdy na BMX. - Skoki w parku dawały mi dużo frajdy, wtedy tak naprawdę zdałem sobie sprawę z tego, że jazda wyczynowa to coś, czemu chciałbym się poświęcić - wspomina.

BMX to spory wydatek. Podstawowa wersja dla amatora kosztuje w okolicach 1000 zł. Natomiast cena tego, który Kuba posiada, to już kilka tysięcy. Jeszcze dochodzą koszty utrzymania. Można wyróżnić trzy rodzaje jazdy na BMX. Są to „street”, czyli jazda i ewolucje z wykorzystaniem otoczenia miejskiego (poręczy, schodów, wzniesień), „park”, czyli wolna jazda po specjalnie do tego przystosowanych skate-parkach oraz „dirt”, który polega głównie na wykonywaniu manewrów na tzw. hopach (są to najczęściej usypane z ziemi wysokie skocznie.) - Zawody polegają na tym, że podczas przejazdu po skate-parku musisz zrobić jak najlepiej ocenioną przez jury kompilację sztuczek w powietrzu i technicznych. Najczęściej jest tak, że punktuje się dwa przejazdy, a później klasyfikuje „riderów” na podstawie punktów, które uzyskują - opowiada Kuba.

W przypadku Jakuba codzienne treningi po kilku latach zaczęły przy-



nosić sukcesy. - Pierwsze udane zawody odbyły się w Bydgoszczy w roku 2013. Zająłem tam 6 miejsce. To był ogromny impuls do dalszej pracy. Podczas kolejnych w Jastrzębiu Zdroju zająłem drugie miejsce i poczułem, że mogę w tym sporcie wiele osiągnąć. Potem wygrałem w zawodach „Dębowy Maj Festiwal 2013” w Dąbrowie Górniczej. Sukces udało mi się powtórzyć rok później na tych samych zawodach - opowiada. Ponadto otarł się o podium na „Silver Games” w Olkuszku, wygrał lokalne zawody organizowane przez BOSIR w Bieruniu, a dodatkowo jeszcze otrzymał nagrodę za najlepiej wykonany trik. - Najważniejszą imprezą były jazdy z cyklu „Jastrzębie Go High”, gdzie zająłem drugie miejsce. Wygrałbym je, gdyby nie to, że po pierwszym przejeździe popsuło mi się koło w rowerze. Mimo że nie jechałem drugi raz, punkty, które zdobyłem, wystarczyły bym znalazł się na podium - wspomina z uśmiechem.

- W moim przypadku treningi nie wygląda jak np. u biegaczy, czy piłkarzy.

Na skate-park staram się jeździć codziennie, często do Oświęcimia lub Kęt ale najlepszym jest ten w Żorach. Nie realizuję konkretnego planu treningowego. Umawiam się ze znajomymi i wyjeżdżamy na całodniowy „trip” do różnych skate-parków w Polsce. Tam jeździmy, utrwalamy poznane triki, albo próbujemy nowych. Jest to sposób spędzania wolnego czasu i odskocznia od codzienności. Oczywiście nie znaczy to, że nie wkładam żadnego wysiłku podczas jazd. Po prostu polega to na tym, że bardzo lubię i chcę skakać, niczego nie muszę. Pełen luz... - mówi. - Bardziej skomplikowane triki ćwiczę w Bestwinie na specjalnie przygotowanej skoczni, gdzie w miejscu lądowania znajduje się basen z gąbkami, które minimalizują możliwość wypadku. Czasami na jeden trik trzeba poświęcić cały dzień, by móc go później bezpiecznie wykonać już „na twardo” w skate-parku - kontynuuje Jakub.

Jego popisowe triki to: 360 Tail whip, Flair, Backflip, Truck driver, obrót o 720°, a w tym sezonie chciałby

opanować też kilka nowych: Double backflip oraz obrót o 1080°.

Okazją do zaprezentowania swoich możliwości są też pokazy. - Niedawno zostałem zaproszony na pokaz do Katowic organizowany przez Silesia City Center, na którym byli też najlepsi riderzy w Polsce. Wcześniej brałem udział w pokazówce w Chorzowie organizowanej przez firmę Kinder. W te wakacje czekają mnie kolejne eventy - najbliższy w Mikołajkach. Takie imprezy to niesamowite przeżycie i szansa na zdobycie cennego doświadczenia - mówi.

- Najważniejszą kontuzją, która mi się przytrafiła, było złamanie kości strzałkowej i wykręcenie kostki. Było to na „tripie” w Bydgoszczy. Pojechaliśmy z kumplami poskakać do tamtejszego skate-parku i niestety niefortunnie upadłem. Tam szybko przewieziono mnie do szpitala i założono gips. Potem czekała mnie półroczna przerwa od roweru - opowiada z niezadowolaniem.

Rozpoznawalność, która zwiększa się wraz z osiąganiem coraz lepszych wyników, przyciąga sponsorów i rozszerza możliwości ridera. - W zamian za promowanie podczas zawodów

lub pokazów dostawałem darmowe części do roweru i ubrania. Nasze poczynania były nagrywane i można je obejrzeć na kanale YouTube. Niestety po jakimś czasie wsparcie malało, a wymagania się nie zmieniały, dlatego postanowiłem zrezygnować z warunków, na jakich współpracowałem. Aktualnie jestem otwarty na oferty przyszłych sponsorów - mówi i po chwili dodaje: - Wiele zawdzięczam moim rodzicom. Jeszcze nie zarabiam i wszystkie wyjazdy na treningi, turnieje oraz pokazy sponsorują oni, dzięki nim mogłem dojść tak daleko. Są niezastąpieni! - chwali.

Ukończył liceum ogólnokształcące o profilu ochrona przeciwpożarowa w łędzińskim PZS. Prócz kontynuacji swojej pasji, planuje rozpocząć studia w Państwowej Szkole Pożarniczej i pracować w zawodzie strażaka. - Twardo stąпам po ziemi i zdaję sobie sprawę z tego, że nie utrzymałbym się tylko dzięki jeździe wyczynowej, dlatego myślę o studiach i poważnej pracy. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się połączyć ze sobą pracę i profesjonalną karierę ridera - kończy.

Adam Natkaniec

Olimpiada w ogrodzie

Przedszkolaki z „Muchomorka” 1 czerwca w ogrodzie pełnym kolorowych balonów, przeżywały swoją pierwszą olimpiadę sportową. Dzieci podzielone na dwie drużyny: wody i słońca rywalizowały o tytuł najlepszej ekipy sportowej. Miłym akcentem tego dnia były pyszne, jak na to święto przystało, obiady i podwieczorki - spożywane w ogródku. Sprawily przedszkolakom nie lada frajdę. Na koniec olimpiady w niebo poleciały mydlane bańki. Oprócz miłych wspomnień, dzieci tego dnia zabrały do domu słodkie upominki.

Kolejnym czerwcowym wydarzeniem była wycieczka do Wygiełzowa. Tam dzieci brały udział w zajęciach pt. „Od ziarenka do bułeczki”. Zapo-

Postanowiliśmy zebrać najładniejsze instrumenty i podarować je przedszkolakom.

Był to pomysł trafiony w dziesiątkę. Każda z grup otrzymała pudełko z własnym emblematem wypełnione instrumentami - głównie perkusyjnymi, takimi jak bębni, marakasy, trójkąty czy kastaniety. - Dzieci były zachwycone, od razu zaczęły grać. Cieszymy się, że mogliśmy im sprawić tyle radości - podsumowuje K. Giedwiłło. Instrumenty trafiły też do przedszkola „Muchomorka”. mjj

znały się z etapami wyrobu pieczywa oraz poznały zawód piekarza. Po lekcji muzealnej z rodzicami i dziadkami zwiedzali chaty w skansenie, oglądali sprzęty gospodarstwa domowego. W dworcu szlacheckim zobaczyli wystawę zabawek, jakimi kiedyś bawiły się dzieci.

Czerwiec zakończył się rodzinną imprezą plenerową połączoną z Dniem Taty i uroczystym zakończeniem roku szkolnego. Kilka dni wcześniej wspólnie z florystką Iwoną Zimnol przygotowywali prezenty. W dniu uroczystości dzieci zaprezentowały rodzicom wierszyki oraz piosenki i tańce z akompaniamentem organów, na których grała Małgorzata Pustelnik - rytmiczka prowadząca zajęcia muzyczne w przedszkolu. Ciekawostką imprezy plenerowej była wizyta ratownika medycznego, który po krótkiej prelekcji pokazał kilka ćwiczeń na fantomie. Warto podkreślić, że w ćwiczeniach ratunkowych brały udział dzieci wraz z rodzicami.

Przedszkole serdecznie dziękuje rodzicom za pomoc przy organizacji pikniku rodzinnego i wspólnie spędzony czas w tym roku szkolnym. Gorące podziękowania należą się szczególnie Radzie Rodziców za pracę w punkcie przedszkolnym: paniom Marcie, Marzenie i Iwonie. mz

Świętowanie w przedszkolu

Wraz z pojawieniem się w kalendarzu kartki z miesiącem maj przedszkolaki zaczęły przygotowania do uroczystości Dnia Matki. Dzieci uczyły się piosenek, wierszy i tańców. Wykonały upominki, którymi były koszyczki z kwiatami. 5 czerwca hala sportowa zapełniła się długo oczekiwanymi gośćmi. Uroczystość rozpoczęły maluchy, później wystąpiły średniaczki, a następnie dzieci z grup starszych. Każdy występ został nagrodzony gromkimi brawami. Następnie dzieci z grup: Puchatki, Tygryski, Króliczki i Misie, które od września rozpoczęły naukę w szkole, podziękowały wszystkim pracownikom przedszkola, stolówki szkolnej za troskę, opiekę symbolicznym kwiatkiem oraz wierszem i piosenką. Podziękowania

w imieniu dzieci i wychowawców Krystyna Wojtuń skierowała do dyrektorów: szkoły podstawowej i gimnazjum. Na pamiątkę dni spędzonych w przedszkolu na zabawie i nauce każdy przedszkolak otrzymał pamiątkowy dyplom i książkę.

Po części artystycznej zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. Biesiadowanie i zabawę dla dzieci i mam poprowadził zespół Wiolinka i Bemolek. Dzieci i mamy miło spędziły czas, czego dowodem były słowa: „Dziękuję za wspaniałe przedstawienie!” - powiedziała mama Monika, zaś mama Ania podzieliła się swoimi przeżyciami: „Tak bardzo mi się podobały występy dzieci że ze wzruszenia aż łzy pojawiły się w oczach, dziękuję za wszystko”. dk

Instrumenty dla najmłodszych

Przedszkolaki, które tymczasowo uczą się i bawią w pomieszczeniach hali sportowej, na pewno nie narzekają na gimnazjalistów z sąsiedztwa. A to tańczą z nimi z okazji Dnia Dziecka, a to zapraszają do „pociągu z daleka”, a to robią dla nich zajęcia o zdrowym żywieniu. Kolejną niespodziankę przygotowali pod koniec roku szkolnego uczniowie IIIA wraz z wychowawczynią Katarzyną Giedwiłło.

- Każdego roku jednym z zadań na lekcjach muzyki jest wykonanie własnego instrumentu - mówi nauczycielka. - Uczniowie są bardzo kreatywni, a instrumenty interesujące i różnorodne. W ciągu ostatnich lat nabierało się ich całkiem sporo. W tym roku klasa, której jestem wychowawcą, kończy gimnazjum.

Poszli jak burza



Uczniowie z bojszowskiej podstawówki przedstawili adaptację powieści „Ania z zielonego wzgórza”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że zaprezentowali niesamowicie wysoki poziom.

Nad przedstawieniem czuwała Gabriela Rozmus, polonistka, która od wielu lat prowadzi zajęcia teatralne. - Na początku swojej pracy w szkole nie byłam jakoś wyjątkowo zainteresowana teatrem, ale nauczyciel dostaje różne zadania, szczególnie polonista – śmieje się pani Gabriela. Jak widać po ostatnim występie, przez te wszystkie lata pani Gabriela zdążyła się wyspecjalizować. Scenariusz przedstawienia, również przygotowany przez nią, czekał w szufladzie 10 lat. - Scenariusz staram się dostosować do uczniów, z którymi aktualnie pracuję, wtedy wszystko wychodzi naturalnie

– przyznaje bojszowska polonistka. Efekt można było zobaczyć 30 maja w trakcie Gminnego Przeglądu Twórczości Dziecięcej 2015, a kto nie miał tej okazji, będzie mógł już w najbliższym czasie obejrzeć nagranie, które zostanie umieszczone na stronie internetowej bojszowskiej podstawówki.

Młodzi aktorzy do przedstawienia przygotowywali się trzy tygodnie. Jak zgodnie przyznają, próby były bardzo intensywne. - Uczniowie żyją sztuką. Najpierw trzeba pokonać pewien opór, szczególnie u tych grających po raz pierwszy. ale kiedy się otworzą, to bardzo ich to cieszy. Idą jak burza – bojszowska polonistka chwali swoich aktorów. Ci w przygotowania włożyli również dużo samodzielnej pracy. - Wyrazy, których nie potrafiłam powiedzieć, albo mówiłam za szybko powtarzałam chyba milion razy.

- przyznaje Kinga Szafron, odtwórczyni roli Maryli. Podobnie przygotowywała się również Angelika Wieszka, brawurowo grająca tytułową Anię. - Większość scen ćwiczyłam przed lustrem. Tekstu nauczyłam się w tydzień – mówi. Jak przyznają młodzi aktorzy, z występem wiązało się silnie przeżycie, które jednak szybko mijało. - Trochę stresiku było, ale kiedy zacząłem grać, wszystko zniknęło – przyznaje Sebastian Bielec, grający surowego nauczyciela. - Wszystko dobrze wyszło, bo byliśmy dobrze przygotowani – dodaje Amelia Bugaj, która wcieliła się w postać niesympatycznej pani Linde. W przedstawieniu zagrali również: Jakub Sklorz, Amelia Kocurek i Laura Śmiałowska.

Przygotowanie aktorów to istotny, ale nie jedyny element, jaki złożył się na sukces przedstawienia. - Bardzo ważne jest, żeby scenografia i stroje pasowały do epoki, w której dzieje się akcja sztuki – przyznaje pani Gabriela – To by się nie udało, gdyby nie inni nauczyciele, szczególnie Aleksandra Moroń i Agata Nowak, razem stanowimy zgrany zespół – dodaje. jp

Rodzinny festyn

Uczniowie wraz z rodzicami, dziadkami, rodzeństwem oraz nauczycielami bawili się wspólnie 13 czerwca podczas 1. Rodzinnego Festynu zorganizowanego w szkole w Świerczyńcu. Rada Rodziców, organizator imprezy, zadbała o liczne atrakcje, spośród których dzieciom szczególnie przypadła do gustu wizyta strażaków.

Było przeciąganie i rozwijanie węzła strażackiego, a także kurtyna wodna (jak znalazł w trzydziestopięcioletnim upale). Przybyli na piknik mogli obejrzeć występy ar-

tystyczne uczniów i wziąć udział w zabawie tanecznej. Zaś na głodnych czekały kielbasa z grilla oraz pyszne ciasta upieczone przez rodziców. Dochód z imprezy został przeznaczony na zakup pianina elektrycznego dla szkoły. – Myślę, że festyn możemy uznać za udany. Słyszałam wiele pozytywnych opinii, rodzice zgłaszali mi już pomysły na przyszłoroczną imprezę. Dziękuję za pomoc i zaangażowanie rodzicom, nauczycielom oraz sponsorom - powiedziała Gabriela Kucharczyk, dyrektor szkoły. cl



Zakończenie roku

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Międzyrzeczu przygotowali i prowadzili szóstkłasiści. Najpierw przekazali sztandar szkoły na ręce piątoklasiści i złożyli ślubowanie. Program artystyczny okraszony był wdzięcznością, humorem i wzruszeniem. Talent sceniczny pokazali w humorystycznej scenie „Wakacje czas zacząć” przygotowanej podczas zajęć „Teatru z klasą”. Na zakończenie była prezentacja multimedialna, która udokumentowała ich pobyt w szkole. Następnie dyrektor Małgorzata Wolny wręczyła uczniom świadectwa. Marta Wlekińska, Maciej Nych, Wiktoria Niesyto, Karolina Kubeczko, Justyna Sitko, Weronika Ewicz, Patrycja Jaromin ukończyli szkołę z wyróżnieniem, a sześcioro z nich otrzymało tytuł Lidera oświaty za wysokie wyniki w nauce. Rodzicom tych uczniów wręczono Listy gratulacyjne.

Świadectwa z wyróżnieniem i nagrody w klasach IV i V uzyskali: Marta Karkoszka, Maja Fogel, Franciszek Janosz, Natalia Noras z klasy V oraz Zuzanna Zięba, Karolina Rozmus, Aleksandra Nycz, Filip Szczygieł z klasy IV. Wszyscy trzecioklasiści otrzymali książki na pamiątkę ukończenia I etapu edukacyjnego, Olivier Boryczka był uczniem ze stuprocentową frekwencją. Tytuł Najlepszego Czytelnika Biblioteki Szkolnej uzyskali Justyna Sitko z klasy VI i Adam Sitko z klasy III. Wszystkie nagrody ufundowała Rada Rodziców. Nagrody za wyróżnienie w Kangurze matematycznym odebrali Zuzanna Zięba z kl. IV i Zygmunt Zięba z kl. II.

Wzruszającym momentem było pożegnanie nauczycielek odchodzących na emeryturę - Danuty Mandli i Renaty Knopek.

Na zakończenie uroczystości dwa zespoły taneczne (uczennice starsze i uczniowie młodszy) zaprezentowały swoje umiejętności, których nabyły w czasie zajęć prowadzonych przez Annę Kiełtykę. Następnie uczniowie klas I - V wraz z wychowawcami rozeszli się do klas, gdzie odebrali swoje świadectwa i pożegnali się na dwa miesiące, a szóstkłasiści udali się na słodkie przyjęcie przygotowane przez Rodziców, na które zaprosili pracowników szkoły oraz kolegów z klasy piątej. Udanych wakacji! azk

WÓJT GMINY ZAPRASZA NA

VIII OSP

ŚWIERCZYŃCIEC
UL. KLUBOWA
ZA REMIZĄ STRAŻACKĄ

FOJER FEST

11-12.07.2015

11.07 - DZIEŃ I

- 8⁰⁰ - ZAPISY NA BIEG
- 11⁰⁰ - I ŚWIERCZYŃCIECKI BIEG
- 13⁰⁰ - ROZDANIE NAGRÓD
- 15⁰⁰ - MOTO FEST
- 19⁰⁰ - ZABAWA TANECZNA

12.07 - DZIEŃ II

- 14⁰⁰ - TURNIEJ SIATKARSKI
- 15⁰⁰ - POKAZ CRASHBALL'U
- 16⁰⁰ - POKAZ WÓZÓW STRAŻACKICH
- 20⁰⁰ - KONCERTY: BAOBAB I INNI
- 22⁰⁰ - ZABAWA TANECZNA

WIĘCEJ INFORMACJI POD NUMERAMI TEL.:
504-140-498 / 792-140-018 / 511-694-081

DLA DZIECI ATRAKCJE ZAPEWNIĄ:
LUNAPARK BRNO ORAZ WOLONTARIUSZE Z NIE ŚPIMY POMAGAMY



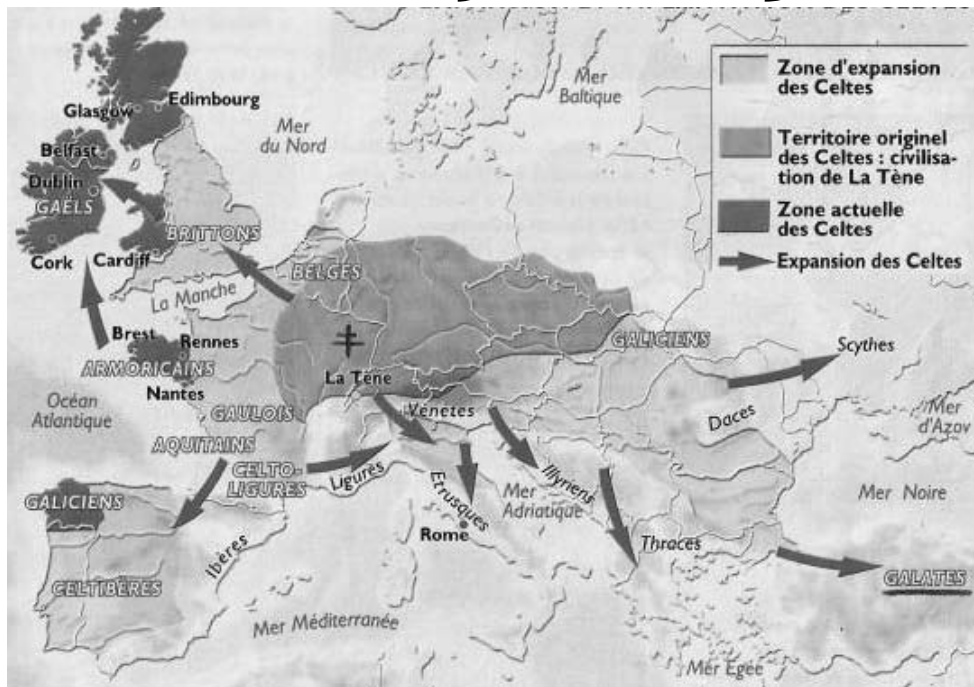
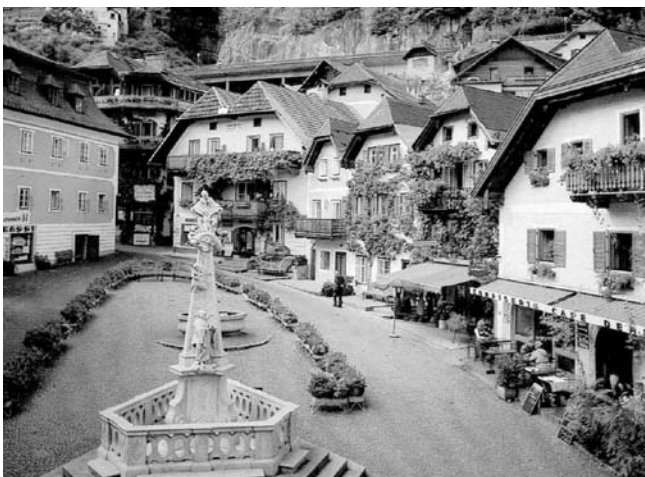
Ile w nas celtyckiej krwi?

Skąd się wzięła nazwa Bojszowy? Już wielu badaczy podejmowało próby odpowiedzi na to pytanie, kierując się zazwyczaj obowiązującymi wymogami politycznymi. Nie będziemy wyliczać wszystkich hipotez. Zbliżyliśmy się do jednej, której autorem jest współczesny nam prof. Zbigniew Kadłubek - badacz literatur obcych.

Według niego w wiekach od II. przed Chrystusem do III. po Chrystusie na obszarze Górnego Śląska żyło celtyckie plemię Bojów. Było to plemię historycznie zaświadczone w relacjach starożytnych dziejopisów i potwierdzone wykopaliskami. Profesor twierdzi, że Bojszowy były jedną z osad tego plemienia ze względu na swoje nadwiślańskie położenie. Świadczy o tym nie tylko nazwa wsi (Bojszowy osada Bojów), ale także wiele innych śladów, których sobie nawet nie uświadamiamy. Najwięcej ich mamy w genach, które kreują naszą strukturę psychofizyczną.

Celtowie byli niewysocy, mieli mocną budowę ciała i jasną karnację. Mieli stosunkowo duże głowy. Z natury byli łagodni, małomówni, ogromnie uduchowieni. Cechowali się swoistą wesołością (skłonnością do „błoznów” i samochwalstwa), co ośmielało obcych do zdobywania ich terytoriów. Ale byli mocno przywiązani do swojego miejsca życia, dlatego w każdej chwili byli gotowi odważnie go bronić. Opuszczali rodzinne strony tylko wskutek gwałtu i przemocy, ratując rodziny i swoje dziedzictwo duchowe. Gdy obserwuje się dłużej natury niektórych członków starych rodów bojszowskich, odnaleźć można w ich osobowościach, postawach i zachowaniach - wypisz wymaluj - cechy celtyckie. Nie będziemy ich wskazywać, liczne potwierdzenia Czytelnicy znajdą sami w dalszej części tego tekstu.

Dziejsze Hallstatt - kiedyś stolica Celtów.



Szary obszar w środku Europy (zaznaczono współczesne granice państw) to pierwotne terytorium Celtów. O ich kulturze świadczą odkrycia w miejscowości La Tène.

Historia Celtów

Za ojczyznę Celtów uznaje się północne obrzeża Alp, a za historyczną stolicę miasteczko Hallstatt. Przy wykopaliskach odkryto tam domy, sanktuaria, broń, narzędzia, ozdoby, które nauka nazwała śladami kultury halszackiej. Kultura ta ukształtowała się na bazie wysoko rozwiniętej uprawy ziemi. Celtowie wynaleźli plóg i kolca pozwalające na głęboką orkę i uzyskiwanie wielokrotnie wyższych plonów. Na dotąd niespotykaną skalę rozwinęli górnictwo soli, rud żelaza i miedzi. W ślad za tym rozwinęła się zwłaszcza metalurgia żelaza (dymarki). Do mistrzostwa opanowali sztukę kowalstwa. Wynaleźli nowe koło gamcarskie, są twórcami żaren i młynów wodnych, krosen tkackich, nożyczek, które dały początek nowym krojom odzienia m. in. spodni (galot).

W późniejszym czasie kultura halszacka zaczęła zanikać ustępując miejsca bardziej rozwiniętej kulturze lateńskiej. Jej nazwa związana jest z odkryciami archeologicznymi w miej-

sowości La Tène w Szwajcarii (patrz mapka powyżej).

W całej Europie przed Celtami dominował brąz. Żelazo ludziom było znane, lecz dopiero u Celtów znalazło powszechne zastosowanie. Doprowadziło to do zdobycia przewagi ekonomicznej i militarnej (produkowali znakomite miecze i tarcze, wozy bojowe okute w żelazo, podkowy końskie, okute bramy zamków, ostre groty strzał, druciane koleczugi).

Ekspansję Celtów we wszystkie strony Europy spowodowało przeludnienie na swoich historycznych terytoriach alpejskich. Zrazu były to wędrowni całych rodzin, z żonami, dziećmi, inwentarzem na nowe tereny, gdzie przeważnie na podstawie porozumienia z miejscową ludnością następowało przywłaszczenie terytorium. W następnych okresach organizowano wyprawy wojenne w celu zdobycia gwałtem ziem i dóbr. W ten sposób w 290 r. p.n.e Celtowie przeprowadzili przez przełęcz alpejską, zdobyli etruskie Melpum i założyli tam miasto Mediolan. Potem następnymi miastami: Bolonię, Bergamo, Weronę. Następnie przekroczyli Apeniny i nad Alią - dopływem Tybru - pokonali Rzymian. Ale Rzymu na razie nie zdobyli, bo jak głosi legenda, twierdzą Kapitol uratowały gęsi, które geganiem w parę ostrzegły obrońców.

Rzymianie zwali ich Galami (galus - kogut, jako symbol czujności.) Nazwa ta przyjęła się później na wielu obszarach Europy i północnej Afryki. Od tej nazwy wzięły się śląskie galoty jako prastary relikwiarz obecności Celtów tutaj. Ten rodzaj męskiego, a faktycznie żołnierskiego stroju nosili kiedyś

Celtowie, a dziś cały cywilizowany świat.

Celtowie napływali na Półwysep Apeniński jeszcze wielokrotnie. Z biegiem czasu był to napływ pokojowy przynoszący Italii nowe techniki, doświadczenia produkcyjne, a także duchowość na zasadzie akceptacji najcenniejszych wartości kultury.

Przeludniająca się Alpy wciąż powodowały parcie plemion celtyckich na zachód. Rozprzestrzeniali się po całej Francji, przekroczyli Pireneje, dając początek Celtyberom (Baskowie), zasiedlali Wyspy Brytyjskie. Skierowali się także na wschód do Czech, na Śląsk, Węgry, do Styrii i Tracji, przynosząc na te ziemie całe swoje dziedzictwo materialne i duchowe. Niestety, Celtowie nie zdołali stworzyć jednolitego państwa, które zabezpieczyłoby im spójność narodową i utrwaliło zdobycze ich kultury. Nie stworzyli bowiem własnego języka - jako systemu znaków i reguł (pisma). Całą swoją mądrość przekazywali z pokolenia na pokolenie ustnie (karano śmiercią, jeśli ktoś zdradzał jakąś tajemnicę rodową czy plemienną). Toteż w sytuacji rozproszenia, a także zagrożenia ze strony imperium rzymskiego i ludów germańskich na północy - ich cywilizacyjny dorobek przyjęli wrogowie (Rzymianie - romanizacja, chrześcijaństwo - chrystianizacja). Pomimo to celtyckie mity, eposy, wierzenia i obyczaje przetrwały do dziś w różnym stopniu, przeważnie w chrześcijańskiej oprawie.

Celtyckie pierwiastki kryją się także w ludzkich genach. Takie nacje jak Katalończycy, Baskowie, Bretończycy, Walijszczy, Szkoci, Ir-

landzcy, Ślązacy właśnie w genach przekazują z pokolenia na pokolenie swoją odrębność kulturową. Tkwi w tych nacjach jakaś pradawna siła, generująca poczucie niezależności i wolę samostanowienia.

Celtowie na Górnym Śląsku

Wschodnią granicą ekspansji Celtów na Śląsk była Wisła. Posterunki celtyckie (kopce z ogniskami wiciowymi i obsadą wojów) na tej rzece dawały przewagę na ludnością autochtoniczną, którą w przypadku Bojów byli Wenedowie. Co nie oznacza, że opanowane terytoria znajdowały się pod zbrojną okupacją. Było to raczej pokojowe współistnienie, na bazie którego następowało przenikanie kultury „celtyzacja” Wenedów i „wenedyzacja” Celtów. Dokonywało się to w różnych formach, przeważnie jednak przez pobratymstwo krwi i mleka. Łatwo to pojąć, bo procesy analogiczne zachodzą też dziś. Związki małżeńskie mieszają nacje, tworząc nową jakościowo kulturę.

Na przykładzie Bojszów ewidentnych dowodów na owe współistnienie Celtów i Wenedów nie ma, choć śląski polihistor prof. Ludwik Musiol próbował je znaleźć. Zakładając że pierwotna (wenedyjska) osada znajdowała się na bezpiecznych od dzikich wód Wisły terenach (obecnie Stara Wieś), to posterunki celtyckie musiały być gdzieś w pobliżu. Według profesora Musioli były położone niżej: na leśnym kopcu na Przygonie albo w lesie pod Pniokami, tuż przy alei „na myśliwca”. W tym ostatnim miejscu profesor prowadził na własną rękę wykopaliska. Chciał w Bojszowach potwierdzić tezę, że kopce w Bojszowach, Bieruniu, Mikołowie, to prastare ślady bytności Bojów w naszych stronach (tak wiekowe osady jak Chelm, Łędziny, Orzesze kopców nie musiały sypać, gdyż posiadały naturalne wzniesienia (Smutna Góra, Klimont, Góra Wawrzyńca).

W porównaniu z resztą ziem polskich, dziedzictwo Celtów na Górnym Śląsku jest zachowane najlepiej. Dotyczy to zarówno sfery duchowej, jak i materialnej.

Spuścizna Celtów

Oprócz wspomnianych już wynalazków, Celtowie zapisali się w dziejach jako twórcy miast i organizacji życia miejskiego. Ich warownie zwane oppidami zasiedlała arystokracja, kapłani i rzemieślnicy. W pierwszym wieku naszej ery niektóre oppidia osiągnęły już znaczne rozmiary np. oppidum Kelheim w Bawarii miało

powierzchnię 650 ha, a pobliskie w Czechach (Hradiszte) 170 ha.

Celtowie bili własną monetę. Srebrne wyobrażały głowy władców, czczone zwierzęta (niedźwiedź, dzik, koń) i służyły do rozliczeń zewnętrznych (waluta!) Na rynku wewnętrznym używano monet brązowych, a także sztabek żelaza.

Społeczności celtyckie składały się z trzech warstw: kapłanów, wojowników i rolników (rzemieślników). Kapłani to wieszczowie jako poeci i śpiewacy (bardowie) przekazujący w uwznioślonej formie tradycje plemienia. Wyżej od wieszczów postawieni byli druidowie, którzy mieli rozległą wiedzę przyswajaną pamięciowo przez lata, aby ją przekazywać młodemu pokoleniu. Prowadzili też obrzędy doroczne, byli sędziami w rodach. Celtowie mieli swój język i to w licznych odmianach, lecz nie mieli własnego pisma, co utrudniało przekaz międzypokoleniowy i pomniejszało ich wielkie zasługi dla cywilizacji.

Stare śląskie mity o różnych stwórkach, stare pieśni śląskie, pierwotne słowa tu nadal używane (np. haka - przestroga dla małych dzieci bawiących się czymś ostrym, lala - ktoś obcy, który może porwać), wierzenia, magia liczby 3, obrzędy (np. dożynki), stosunek do pracy i obowiązku, werność słowu, golenie brody itp. - to wszystko mamy po Celtach.

Podstawowe komórka u Celtów była monogamiczna rodzina, w której najwyższą pozycję miała kobieta. Małżeństwa nie musiały być dożywotnie. Były rodzajem umowy, która mogła być rozwiązana za obopólną zgodą. Dziedziczenie następowało po linii ojca, jak i matki.

Rodzina wchodziła w skład rodu (klanu), na czele którego stał naczelnik. Członków rodu łączyły więzy krwi, które Celtowie liczyli do 17 pokoleń. Druidowie taką wiedzę o swym rodzie posiadali i przekazywali młodym, Pokrewieństwo liczyło się do piątego pokolenia (prapradziadka).

Muzeum Celtów w Hallein.



Wiele o kulturze Celtów mówią sanktuaria. Ich pozostałości zachowały się m. in. na Ślęży, u nas - na leżnińskim Klimoncie (tajemnicze kamienie z wyrytymi znakami ryby, skośnego krzyża celtyckiego). Skupiska długowiecznych dębów i szacunek naszych ludzi do tych drzew, świadczą o istnieniu świętych gajów - jako miejsc kultu celtyckich bóstw. Oprócz gajów istniały kamienne kręgi, w środku których grzebano zmarłych. Groby i cmentarzyska bowiem wiele mówią. Celtowie utrzymywali stały kontakt ze zmarłymi. Żywi nieustająco prosili zmarłych o pomoc, odwiedzali ich groby, zapalali znicze, odprowadzali ich modły. Cmentarzyska celtyckie otoczone były kamiennymi, świętymi kręgami (solidne ogrodzenia cmentarzy zachowały się do naszych czasów).

Życie rodu koncentrowało się wokół menhiru, czyli kamiennego słupa stojącego w centrum osady. Reliktem tego są do dziś w miastach włoskich kolumny, a w Austrii i Bawarii stawiane i utrzymywane cały rok moje). Zwyczaj ten jeszcze do połowy XX wieku był u nas żywy.

Społecznym wyznacznikiem była u Celtów odzież. Druidzi ubierali się na białą, służba i jeńcy na czerwono, reszta członków rodu „kraciasto”. Każdy klan nosił kraciaste samodzięły według własnych wzorów (krata bawarska, walijska, szkocka zachowały się do dziś). Kiedyś żywa była także krata śląska, jednak wraz z pogardzonym strojem śląskim zatraciła się (były to kompozycje czerni, brązów, sieni, żółci i bieli).

Najwięcej śladów po historycznych Bojach zachowało się w różnych obrzędach i wierzeniach. Naszyjniki z prawych koralu ze złotym krzyżykiem, jakie młodej mężatce przekazywała w wianie matka, to przecież nie innego jak naszyjnik z kamieni szlachetnych, jako skarb rodziny od ojca dla syna celtyckiego.

Dzisiejsza nasza miłość do orkiestr dętych to dziedzictwo Celtów, bo to

oni skonstruowali fletnię pana oraz większość instrumentów ze składu dzisiejszych orkiestr dętych i symfonicznych, a w kompozycjach takich twórców muzyki poważnej i lekkiej jak - Straussowie, Lehar, Haydn, Händel, Janeczek, Smetana, Górecki odnaleźć można pierwiastki dawnego rytmu celtyckiego. Czy to przypadek, że ziemia dawnych Bojów jest tak płodna w genialnych muzyków?

Obecny zwyczaj rzucania monet do wody jako zaklęcie, że się jeszcze kiedyś w te strony powróci, to celtycki gest dziękczynienia za szczęśliwy powrót z wyprawy wojennej, uzdrowienia, szczęśliwego urodzenia dziecka.

Tak samo puszczanie wianków i palenie ognisk sobótkowych ma pochodzenie celtyckie. Nawet krakowski lajkonik, który po 1242 roku obrósł „tatarskością”, to dawny obrzęd celtycki związany z czczonym koniem.

Nasz kult zmarłych także „erbniejszy” po Celtach. Im zawdzięczamy także słowa, jak ogień (tylko Ślązacy „skłodajom łogijn” - składają, jak się składa hołd Bogu, bo w innych stronach ogień się wznieca, rozpala), woda (wiadro, wiadrina - Odra - adria - Adriatyk), śmierć (mora, zmora, marzec, Marzanna), maj, Wawel.

Wiele nazw miast europejskich ma pochodzenie celtyckie: Berlin, Berno, Bieruń (ber-niedźwiedź), Warszawa (wars), Kraków (krak), Brzeg (briga), Legnica (Lugidium), Niemcza (Nemeti), może i Niemcy.

Celtom też zawdzięczamy kalendarz, którym posługujemy się w etnologii do dziś. Nowy rok rozpoczynał się 1 listopada, a więc wtedy, gdy kończyła się wegetacja, a zaczynały tworzyć załążki życia nowego roku.

Na tym zakończymy wyliczenia. Badania ostatnich lat dostarczają coraz więcej dowodów na obecność Celtów (Bojów) na Górnym Śląsku. Są to źródła archeologiczne, historyczne, językowe, etnograficzne. Pragniemy tym tekstem zwrócić uwagę na dowody tkwiące w nas. Ile w genach „starych bojszowików” jest jeszcze śladów celtyckich. W okresie wakacyjnym będzie więcej czasu i możliwości, aby się nad tym zastanowić. A może pojechać w Alpy, aby odkryć w sobie prawdziwą śląskość zakorzenioną w Bojach. Zachęcam do zwiedzania Muzeum Celtów w Hallein. Tam się też narodziła kołoda „Cicha noc” - cudowna pieśń o wybitnie celtyckim rytmie.

Aleksander i Alojzy Lysko



... i poznawać, jak się to u nos rocze obracot
Dobrze słuchać starych ludzi

Mój teść mi rozpowiast o swoim ojcu Kubie Czarnynodze z Chmielnika. Za młodu wyjechał on do Glywic, kaj go ojciec dali uczyć za krawca. Dobro tam miał wyćwika, bo się niy ino igielkōm uczył wywijając, ale modyhefty światowe musioł sztudyrować, do tyjratru i operetki chodzić, żeby wywiedzieć się w co się karlusy i panoczki rade oblykajōm. Potym sōm musioł próbować skrować sztofy na knikebokry, pōmpki, sztrajfki, westy, ancugi, zaloniki, jupy, mantle... Przy tych amprōbach poznoł tam tako lepszo sfera: dochtorōw, rechsymbwaldōw, derechtorōw, kierzy dowali se szyć u jego majstra. Mało wto wiy, że tam zapoznoł się z mecy-nasym Kostkiym Wolnym i dochtorym Tyjodorym Obrembōm i innymi równiakami, z kierymi czasym szel na piwo.

Po piynćiu latach nauka się skończyła. Mijndzy tym było wojsko w Nysie, no a po wojsku koźdy ślōnski karlus patrzył zyniaczki. Kuba se wziōn Maryjka Uszokowa, z kierōm mioł kupka dzieci: stry cery i trzech synkōw. Aleks - kierego se potym tyż wyuczyl za krawca, Antek - życi zrobiło go grubiorzym i Wojtek, kiery podł na wojnie pod Monte Cassino. Rodziły się dzieci, tōż Kuba wybudował dlo rodziny chałpa, załōżył przy nij pasieka. Potym musioł iść

na wojna, kaj zrobili z niego szarf-szuka. Smykali go całe piynć lot, ale dane mu było przeżyć. Wrōcił do rodziny i dalej krawcowoł. Teroz już jako majster, kiery mioł pod sobōm czeladnikōw i uczni. Wytchniynym w krawcowaniu była dlo niego flinta. Zostoł łowczym na całych Bojszowach i Jedlinie. Najyni tyn obwōd hutnioki - tako lepsze sfera z Mysłowic i Katowic. Jak sie roz-zjechali na jego plac - Kuba patrzy - a tu Obremba. Za starej Polski fest se oni sztimowali. Jedyn o drugim wszystko wiedzioł. W 1927 roku Obrembōm urodziły się bliźniaczki: Maria i Gabriela. Pora razy jako dziolszki były w Bojszowach. Jak urosły i pokończyły studija, Maria wydała sie za pisorza Sławomira Mroźka, Gabriela za filmowca - Andrzeja Wajdy. Ta piyrso niy miała szczęscio i w 1968 roku umarła w Berlinie, kaj jōm chop wywioz do lepszego lazaretu. Ta drugo tyż niy miała, bo jōm Wajda ciepnōn. Ale to było ođ Boga, bo Gabriela zamiyszkała potym w Katowicach i w 1989 roku sprowadziła se siostra do Katowic. Ođ 1996 roku obie se śpiōm na smyntorzu przy ul. Francuskij. Kuba umar w 1937, a Obremba w 1951 roku i ponoś był na pogrzebie Kubcy w Bojszowach.

Alojzy Lysko

**NAPRAWA ROZRUSZNIKÓW
I ALTERNATORÓW**
z wyjściem analogowym i cyfrowym

SPRZEDAŻ MOTOCYKLI
również motocykle na prawo jazdy kat. B

PEŁNA OFERTA NA:
sbmotor.ofomoto.pl

**F.H.U. SBMOTOR
BOJSZOWY
UL. GAIKOWA 10
TEL. 500 391 984
sbmotor@o2.pl**



Ministranci na (złoty) medal

Krystian Kasperczyk w grupie uczniów podstawówek i Gabriel Dudzik wśród gimnazjalistów wygrali w kolejnej edycji archidiecezjalnej olimpiady liturgicznej, która 13 czerwca odbyła się w Katowicach. To już drugi sukces ministrantów z nowobojszowskiej parafii Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych. W ubiegłym roku Wojtek Stolecki w swojej kategorii wiekowej był najlepszy, a Marek Krawczyk zajął drugie miejsce. Trwa zatem mistrzowska passa ministrantów, których przygotowuje do konkursu proboszcz ks. dr Andrzej Kołek.

Żeby osiągać takie wyniki, trzeba dobrze znać kilkudziesięciostoronicowy dokument, który nosi nazwę „Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego”. Jest pisany dość trudnym liturgiczno-prawniczym językiem. Chłopcy nie mieli problemów ze zrozumieniem, gdyż mogli liczyć na pomoc swego proboszcza. Jeszcze przed finałowym testem przepytawali go o embolizm i epiklezę (są to części modlitwy eucharystycznej). Zanim doszli do diecezjalnego finału musieli startować w eliminacjach parafial-

nych i dekanalnych, w których okazali się najlepszymi. Sukces zawdzięczają nie tylko lekturze „Wprowadzenia” ale i zarządzeniom Episkopatu w sprawie liturgii oraz regularnym spotkaniom formacyjnym, w których biorą udział.

Krystian Kasperczyk jest ministrantem od 3 lat. Wystartował w konkursie dzięki motywacji księdza, mobilizowali go rodzice, ale przyznaje, że była to też rywalizacja i dobra zabawa. Spisał się znakomicie, a w nagrodę otrzymał bonus książkowy wartości 100 zł oraz darmowy wyjazd na rekolekcje ministranckie w Bielsku-Białej Lipniku, które zwykle kosztują 370 zł.

Gabriel Dudzik, który jest ministrantem od 6 lat, mówi, że chciał się sprawdzić w kolejnym konkursie, w tematyce, która go interesuje. Już wcześniej brał udział w szkolnych konkursach biblijnych. Dzięki temu



upewnił się, że dobrze spełnia swoją posługę ministrancką. W jego przypadku przygotowanie było utrudnione, ze względu na wadę wzroku - „Wprowadzenie do mszału” czytała mu bratowa, a pytania testowe musiano dla niego wydrukować ogromną czcionką. Mimo to okazał się najlepszy. - Można mieć jakiś stopień niepełnosprawności, a przebijając innych, którzy sprawności mają wszelkie. To bardzo cenne - skomentował sukces Gabriela ks. Andrzej Kołek. zz

Nowy proboszcz w Międzyrzeczu

Interesuje się historią, lubi jeziora i pływanie kajakiem, uwielbia przyrodę – tak na pytanie o zamiłowania odpowiada ks. Andrzej Ślabkowski, który 10 maja objął parafię międzyrzeczką. Żartobliwie dodaje, że jego hobby są też remonty kościołów. W Międzyrzeczu nie będzie mógł go rozwijać, bo kościół dopiero co został wyremontowany, ale zauważa, że do plebanii trzeba będzie trochę pracy włożyć.

W pracy duszpasterskiej kładzie nacisk na pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych. Odwiedził kilka z nich w kraju i w Europie, był też w Meksyku. A ulubionym jest kościół Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, skąd sprowadził w 2011 r. relikwie I stopnia (krew w ampulce) św. Jan Pawła II do swej poprzedniej parafii w Kosztowach. - Pielgrzymowanie na ziemi przygotowuje nas do ostatecznego spotkania z Bogiem – zauważa ks. proboszcz.

Pytany o pierwsze wrażenia z Międzyrzecza, odpowiada, że czuje się tu jak na łonie przyrody. - Stwórca posłał mnie, abym oglądał jego dzieło - tak odbieram całą okolicę. To przyczynia się do tego, że człowiek jest nastawiony pozytywnie do świata – mówi duchowny i dodaje: - Lubię chodzić na pole, patrzeć jak rośnie zboże, a przerażają mnie blokowiska i asfalt. Tu jest oaza zieleni, część zielonych płuc naszej archidiecezji katowickiej.



Miał już wcześniej okazję poznać tę ziemię, gdy w latach 2002-04 był wikarym w parafii w Woli. - Ta przyroda ma służyć człowiekowi, zgodnie z tym co Pan Bóg powiedział w Starym Testamencie, ziemia ma być nam poddana i mamy ją kształtować w sposób rozumny. Nacisk kładę na słowo „rozumny”, byśmy stali się rozumnymi rządcami przyrody, czyli mamy ją szanować i pielęgnować. zz

Andrzej Ślabkowski urodził się 29 listopada 1959 r. w Chorzowie. W 1979 r. rozpoczął formację w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. 27 marca 1986 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Damiana Zimonia.

W latach 1986-2002 pełnił funkcję wikariusza w parafii: Ducha Świętego w Bytkowie (1986-1989), Podwyższenia Krzyża w Brynowie (1989-1992), św. Krzysztofa w Tychach (1992-1995), Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Goduli (1995-1997), św. Wawrzyńca w Rudzie Śląskiej (1997-2000), Matki Bożej Piekarskiej w Woli (2002-2004).

W latach 2004-2009 był proboszczem w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bukowie, a od 26 lipca 2009 r. w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Kosztowach.

PROGRAM OPERACYJNY POMOĆ EWANGELICZNA 2014-2020

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej

LINK EUROPEJSKA

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach przystąpił do Programu Operacyjnego Pomoć Żywnościowa 2014-2020, który jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

Do skorzystania ze wsparcia w postaci żywności i realizowanych działań towarzyszących uprawnione są osoby, które spełniają określone przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej kryteria kwalifikowalności do statusu osoby najbardziej potrzebującej, tj.: osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, spełniające kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej i których dochód nie przekracza 150% kryterium dochodowego uprawniającego do skorzystania z pomocy społecznej (B13) z dnia osoby samotnie gospodarującej i 68% dla osoby w rodzinie), na podstawie skierowania wystawionego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach, lub w przypadku osoby bezdomnej – oświadczenia podpisanego w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Bojszowach.

Artykuły spożywcze przekazywane są w formie paczek żywnościowych, w których znajdują się min.: makaroni sferdyki, ryż biały, kasza jęczmienna, cukier biały, mleko UHT, ser żółty, koncentrat pomidorowy, klopsiki w sosie własnym, mielonka wieprzowa, olej rzepakowy, ziemniaki.

Paczki żywnościowe wydawane są w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach.

Tydzień czytania

Między 30 maja a 6 czerwca Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach włączyła się do akcji Tygodnia Czytania Dzieciom, zapraszając do niej specjalnych gości.

W bojszowskiej bibliotece odbyły się trzy spotkania, podczas których uczniom klas II i III czytały Grażyna Szyma, Magdalena Malinowska i Daria Rogalska. Każda reprezentowała inny zawód, o którym opowiadała dzieciom po przeczytaniu książki. I tak pani Szyma o zawodzie piekarza, pani Malinowska o zawodzie adwokata, a pani Rogalska dróżnika przejazdowego. Dwie ostatnie panie przyszyły ubrane w stroje służbowe.

Jedno ze spotkań w ramach Tygodnia odbyło się w hali sportowej, gdzie gimnazjalistki czytały „Lokomotywę” Juliana Tuwima dzieciom z całego przedszkola. Spotkanie za-

kończono wspólną zabawą uczniów i przedszkolaków do piosenki „Jedzie pociąg z daleka”.

W filii biblioteki w Bojszowach Nowych podczas zajęć w Akademii zabawy „Lokomotywy” czytali dzieciom rodzice. Natomiast uczniowie klas II i III szkoły w Świerczyńcu wzięli udział w spotkaniu z Renatą Piątkowską – jedną z najlepszych polskich pisarek dla dzieci. Podczas spotkania autorka opowiadała o swoich książkach, a pani Malwina czytała uczniom zabawne historie, które wywoływały głośny śmiech dzieci. Pisarka pochwaliła dzieci za wspólną atmosferę podczas spotkania. Powiedziała, że było ono jednym z najlepszych, jakie w ostatnim czasie prowadziła. Uczniowie w tym dniu mieli okazję zakupić książki autorki i otrzymać imienną dedykację. hm

Renata Piątkowska podpisywała swoje książki.



Akademia zabawy i rodziców

W bibliotekach zakończyły się w czerwcu zajęcia dla najmłodszych dzieci i ich opiekunów. Już drugi rok Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach prowadzi zajęcia dla dzieci nieobjętych edukacją przedszkolną w wieku 2-4 lat. Zajęcia realizowane są we współpracy z GOPS-em w ramach programu „Przemoc przemoc”.

Zajęcia edukacyjne poprzez zabawę mają na celu zaznajomić dorosłych z najmłodszymi, a z drugiej strony kształtować umiejętności społeczne dzieci, zgodne funkcjonowanie w

zabawie, odporność emocjonalną dziecka, przełamywać barierę nieśmiałości oraz zwiększać poczucie własnej wartości. Zajęcia, w których uczestniczą dzieci z dorosłymi w bezpośredni sposób wpływają na pełny rozwój dziecka oraz dają poczucie bezpieczeństwa. Przygotowują dziecko do uczestnictwa w zajęciach w przedszkolu.

We wrześniu przeprowadzony zostanie nabór rodziców/opiekunów i dzieci liczących od 2 do 4 lat, którzy będą chcieli raz w tygodniu brać udział w takich zajęciach. hm

Sukcesy Amelki i Błażeja

Amelia Kowalczyk, uczennica drugiej klasy SP w Międzyrzeczu, wzięła udział w powiatowym konkursie plastycznym pt. „Motyle i tyle” zorganizowanym przez Bieński Ośrodek Kultury „Jutrzenka”.

Amelia wykonała pracę przedstawiającą motyle na łące, za którą otrzymała wyróżnienie. Swoją nagrodę odebrała 1

czerwca w Dniu Dziecka. Tego samego dnia Koło Wędkarskie z Międzyrzecza zorganizowało dla dzieci zawody.

Młodzi wędkarze próbowali złowić jak największą rybę na Stawie Leśnym. I miejsce w kategorii chłopięcej do lat 10 zajął Błażej Stania, uczeń klasy drugiej. Złowił dwa karasie i dwa okonie o łącznej wadze 650 g. bg, azk

Powrót Marcina Berezy

GTS zakończył rozgrywki piłkarskie w IV lidze na 11 miejscu z 41 punktami. Tylko jedną pozycję powyżej kreski, która oddziela 4 spadkowiczów od pozostających w IV lidze.

Dopiero przedostatni mecz zdecydował o utrzymaniu w IV lidze. Szczęśliwie przeciwnikiem była Podlasianka, która ostatecznie pożegnała się z IV ligą, a GTS wygrał ten mecz 2:1. Zwycięską bramkę strzelił Grzegorz Kuźnik w 4 minucie doliczonego czasu gry.

Z Krystianem Odrobińskim, który trenował GTS od lutego br. nie przedłużono umowy. - Dyrektor sportowy Jacek Kotajny przedstawił nam plan na nowy sezon – nie było w nim trenera Odrobińskiego. Zarząd niejednogłośnie przychylił się do tej koncepcji – wyjaśnił nam okoliczności zmiany trenera Czesław Kłyk, prezes klubu.

GTS z Marciem Berzezą odniósł największy sukces w dotychczasowych występach w IV lidze zajmując na zakończenie rozgrywek w sezonie 2013/14 trzecie miejsce. Także dwukrotnie z powodzeniem uratował bojszowian przed spadkiem. Najpierw przejmując zespół od Bronisława Loski w sezonie 2009/10, a później w sezonie 2012/13 obejmując ponownie drużynę, tym razem od Zbigniewa Kozika. W sezonie 2010/11 GTS pod wodzą Marcina Berezy uplasował się na 8 miejscu.

Ostatnio trener Berezę prowadził MKS Łędziny, z którym to zespołem na zakończenie minionych rozgrywek finiszował na 4 miejscu w lidze okręgowej, a w międzyczasie ukończył kurs i może się pochwalić licencją trenerską UEFA A. lu



Jednocześnie prezes dobrze ocenił jego pracę: - To był ciężki sezon. Trener miał zasługi w utrzymaniu zespołu. Ruchy kadrowe, których dokonał, okazały się trafne i zapewniły utrzymanie GTS-owi.

Nowym szkoleniowcem został ponownie Marcin Berezę. W poprzednim sezonie doprowadził GTS do 3 miejsca w IV lidze i zdobycia 52 punktów. - Znam teren, zawodników

i dlatego zdecydowałem się wrócić do GTS-u – powiedział M. Berezę. - Miałem też inne oferty, ale łatwiej było mi podjąć decyzję, dlatego że jest to praca na miejscu.

Zarząd klubu postawił przed trenerem zadanie utrzymania w IV lidze, co będzie zadaniem bardzo trudnym ze względu na spodziewaną reorganizację lig, która spowoduje, że w przyszłym sezonie dopiero zajęcie miejsca w czołówce tabeli pozwoli klubowi na utrzymanie. GTS musiałby zatem niemal powtórzyć osiągnięcie z sezonu 2013/14, by pozostać w IV lidze.

- Najważniejsze zadanie to stabilizacja składu drużyny, który w ostatnim roku zmieniał się wraz ze zmianami trenerów – zauważa trener. Potwierdza plan sparingów (mecze z rezerwami GKS-u Tychy i Unią Biełuńską) i uzupełnia go o spotkania z Jankowicami i Osiekiem. Rozpoczęcie nowego sezonu już 8 sierpnia. zz

Mistrzowie badmintonu

Uczniowie bojszowskiej podstawówki niedawno wygrali zawody na szczeblu wojewódzkim. Teraz odnoszą kolejne zwycięstwa w lidze powiatowej.

- W ramach ligi ma odbyć się pięć spotkań, pierwsze dwa wygrała reprezentacja naszej szkoły

- wyjaśnia Bogdan Grabiec, nauczyciel wf, który przygotowuje grupę w ramach kółka sportowego. Kolejne zwycięstwa to zasługa drużyny, w której skład wchodzi: Emilia Wybraniec, Laura Śmiłowska, Kinga Kotyrbka, Bartłomiej Kocurek, Wiktoria Ficik, Jakub Sklorz

i Piotr Liszka. Część z nich trenuje również w bieruńskim klubie UKS. W mistrzostwach biorą udział zespoły ze wszystkich miejscowości powiatu bieruńsko-łędzkiego, ale póki co Bojszowy zdecydowanie prowadzą. Młodym sportowcom życzymy, żeby tak zostało. jp



Ciekawie po lekcjach

Od lutego do czerwca tego roku trwały konkursy organizowane w ramach kampanii „Szkoła ciekawa i bezpieczna – nie tylko na lekcjach” realizowana w ramach rządowego programu ograniczenia przestępczości i społecznych zachowań „Razem Bezpieczniej”. Założeniem kampanii było promowanie i podkreślenie znaczenia zajęć, w których dzieci uczestniczą po lekcjach, przez co rozwijają swoje zainteresowania i pasję spędzając czas bezpiecznie.

Jednym z ważniejszych działań wśród zaproponowanych w ramach kampanii było wyłonienie takich miejsc w naszym województwie, które spełniają wymogi bezpiecznej i przyjaznej świetlicy szkolnej. Świetlice szkolne musiały zrealizować 6 z 8 zadań zaproponowanych w konkursie. Między innymi było to tworzenie prac plastycznych, scenariuszy zajęć, czy fotorelacji.

Certyfikat potwierdzający spełnienie wymagań konkursowych i tytuł „Bezpiecznej i przyjaznej

świetlicy” zdobyło 51 szkół w województwie śląskim, w tym jako jedyne w powiecie bieruńsko-łędzkim: świetlice w szkole podstawowej i gimnazjum w Bojszowach.

Certyfikaty i nagrody wręczył Joannie Hoffmann i Katarzynie Konowskiej oraz Patrycji Adamus i Angelice Gonsiorczyk - śląski kurator oświaty Stanisław Faber, a gratulacje zdobywcom tytułu złożyła także poseł i była Minister Edukacji - Krystyna Szumilas.

Dodatkowo wychowankowie świetlicy z bojszowskiej podstawówki zdobyli następujące nagrody: Marta Pławecka I miejsce w konkursie literacko-plastycznym „Czytamy bajki”, grupa świetlicowa I miejsce w konkursie plastycznym „Kochamy przyrodę”, nauczyciele świetlicy wyróżnienie za fotorelację pod tytułem „Nasza świetlica jest otwarta na potrzeby środowiska lokalnego”.

Jak na co dzień działa uhonorowana świetlica? Uczęszcza do niej 160 osób, głównie uczniów klas I-

III, którzy ramach programu „Gosć naszej wyobraźni” rozwijają różne zainteresowania z akcentem na zajęcia plastyczne. - Wychodzę z założenia, że w świetlicy dziecko ma się świetnie bawić i uczyć pracy w grupie – mówi Joanna Hoffman, prowadząca świetlicę w szkole podstawowej i dodaje – To nie przechowalnia dla dzieci, tylko miejsce odkrywania talentów.

Wachlarz możliwości jest naprawdę szeroki. Dzieci, oprócz wspomnianych zajęć plastycznych, mają również zajęcia sportowe, socjoterapeutyczne, grają w różne gry, czy tworzą przedstawienia z wykorzystaniem pacynek. - Dzisiaj dzieci są bardziej wymagające niż kiedyś, ale wystarczy kilka miesięcy w świetlicy i okazuje się, że można się dobrze bawić, mając zamiast komputera kartkę papieru – wyjaśnia Hoffman. O prawdziwości tych słów można przekonać się wchodząc na stronę internetową www.swietlicowycykrak.pl. JoKa

Wie wszystko o średniowiecznym wojsku

Julia Kozakiewicz, tegoroczna absolwentka SP Bojszowy zdobyła tytuł finalistki XX Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972-1514. Od Cedyńi do Orszy”.

Uczennica przeszła etapy: szkolny, rejonowy i wojewódzki. Ten ostatni obejmował zagadnienia szeroko wykraczające poza to, czego uczy się na lekcjach. Julia musiała zdobyć wiedzę m.in. o broni, topografii i barwach wojskowych, architekturze obronnej, literaturze, czy malarstwie historycznym. - Julia jest uczennicą bardzo ambitną, dociekliwą, zaangażowaną w to co robi i stosującą się do uwag nauczyciela – mówi Tadeusz Mrzyk, nauczyciel historii, który przygotowywał Julię do konkursu. -To jej wielki sukces i nagroda za wytrwałą pracę - dodaje.

Dla samej laureatki było to ciekawe doświadczenie. - W konkursie wzięłam udział zachęcona przez nauczyciela, choć nie pasjonuję się średniowieczem – mówi uczennica.



- Każdy etap był coraz trudniejszy, ale udało się. Obecnie interesuję się bardzo czasami II wojny światowej – kończy.

Dyplom podpisany przez kuratora oświaty wręczono na uroczystym zakończeniu roku szkolnego. Warto dodać, że Julia jest jedną uczennicą z terenu powiatu bieruńsko-łędzkiego, która podjęła się wzięcia udziału w tym trudnym konkursie zorganizowanym przez Mazowieckiego Kuratora Oświaty pod patronatem m.in. Ministerstwa Obrony Narodowej. jp



W obiektywie



„Mamo, Tato baw się z nami” - pod takim hasłem odbyła się w Międzyrzeczku impreza sportowa. Zorganizowała ją Monika Piechula. Rodzinny turniej był okazją do promowania aktywnego, zdrowego stylu życia i wspólnego spędzania czasu. Zwyciężyła rodzina Janoszków, która otrzymała pamiątkowy dyplom oraz puchar. Najważniejszą zaletą takiego rodzinnego spotkania było to, że wiele rodzin postanowiło spędzić wolną chwilę angażując swoich najbliższych do wspólnej, sportowej zabawy. bg, azk

Na starej fotografii Niezapomniana jedenastka



Rok 1962. Drużyna piłkarska LZS Bojszowy pod wodzą trenera Kazimierza Zarzyckiego awansowała w podokręgu Bielsko do klasy A. Było to wielkie wydarzenie w ówczesnej gromadzie Bojszowy i wielki sukces nie tylko zawodników, ale i ofiarnych działaczy.

Na zdjęciu pamiętna jedenastka. Stoją od lewej: Waldemar Polko (o), Kazimierz Piekorz, Waldemar Śliwiński (p), Henryk Sklorz (p), Jerzy Zlezarczyk (o). Kłęczą od lewej: Henryk Piekarczyk (o), Wiktor Noras (p), Alojzy Piekorz (o), Henryk Jasiński (n), Henryk Sojka (kapitan), Józef Uszok (p), Paweł Szypuła (n). Leżą bramkarze: Stefan Ścierański i Zygmunt Sapek. Nieobecnymi z tej drużyny są: Augustyn Uszok (p), Jan Michnol (o), Antoni Sosna (o). o - obrońca, p - pomocnik, n - napastnik. Zdjęcie wykonał Klemens Sosna parający się naówczas fotografią, a dostarczył do redakcji Ryszard Sapek.

Prawie cała drużyna to roczniki wojenne. Ich ojcowie byli na wojnie, walczyli i ginęli na frontach drugiej wojny światowej, dlatego kilku z nich to sieroty.

Prezesem klubu był wtedy Wiktor Myszor, kierownikiem drużyny Bolesław Knopek, gospodarzem Stefan Rogalski, skarbnikiem klubu Franciszek Czarnynoga. Do zarządu wchodził także: Paweł Knopek, Ludwik Sojka i Antoni Wróbel. Alojzy Lysko

JUBILACI

W lipcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

90 lat

**Teresa Francuz - Świerczyniec
Alfred Kucz - Bojszowy Nowe**

85 lat

**Magdalena Mamok - Bojszowy
Maria Noras - Bojszowy**

80 lat

**Franciszek Solarczyk - Bojszowy
Jan Machura - Bojszowy**

75 lat

**Elżbieta Świergolik - Bojszowy
Róża Jaromin - Bojszowy
Edyta Wójcik - Bojszowy**

Niezapomniani aktorzy moich filmów (42)

Grzegorz Sztoler

Grzegorz, dziennikarz, historyk moją działalnością filmową interesuje się od dawna. Napisał mnóstwo artykułów w różnych czasopiśmiech o śląskich westerbach, ale nigdy nie zaproponował chęci zagrania w filmie. Zwierzył mi się, że babka chciała, aby był księdzem, ale on się ożenił i kapłaństwo przepadło. Zaproponowałem mu rolę księdza w filmie „Bracia”, gdzie zagrałby księdza Masalsskiego, który podczas powstań śląskich daje ostatnie namaszczenie najmłodszemu bratu Wojcieszkowi, który jako siedemnastolatek ginie nad Wisłą w Jedlinie. Jest to piękna scena, która rozgrywa się o zachodzie słońca. Ksiądz modli się nad swoim bratem, a dziewczyna Wojcieszka nakrywa go chorągwią z białym orłem, w tle słychać śpiewaną przez Łukasza Kostkę przepiękną śpiewkę pod tytułem „Swoboda”. Babka Grzegorza, mogła być zadowolona z roli swojego wnuka, został księdzem - jest i to jakim!

Potem miałem przed sobą realizację filmu „Nie wszystko mi wojna zabrała?”, który mówi o losach naszych chłopców zaciągniętych do Wehrmachtu. Epilogiem tego filmu miało być „wyzwolenie” naszych stron przez Armię Czerwoną, zabicie księdza Pawła Kontnego, który na prośbę dzieci szedł obronić ich matkę przed brutalną napaścią czerwonarmistów. I znowu księdza zagrał Grzegorz, wcielając się w postać księdza Pawła Kontnego. Był to epizod - ale jak zagrany. Babka Grzegorza filmu już nie zobaczyła, bo odeszła w za światy. Widocznie tak miało być, bo oglądając film, na pewno by się popłakała.

W filmie jest też scena zabicia pani Sztulki ze Świerczynca. Kobieta schodziła ze strychu z dzieckiem na rękę, w butach swojego chłopca, gdy do sieni wpadł czerwonarmista, a widząc męskie buty, dał ognia. Sztulka zginęła, ale dziecko przeżyło. Na pokazie tego filmu powiedziałem, że ta scena jest prawdziwa i wtedy ktoś wstał i powiedział: „Dziecko to ja!”



W moich planach był powrót do tematu Ślązaków w Teksasie - tym bardziej, że po pięciu latach, kiedy gościłem u nich w Panie Marii, znowu odwiedzili mnie w Bojszowach. Przyjechało 50 śląskich Tekszańców z księdzem Franciszkiem Kurzajem. W rozmowach padło pytanie „Czy zrobi pan jeszcze jakiś film ło nos?” obiecałem, ale nie miałem chęci zacząć. Zdopingował mnie właśnie Grzegorz, który zaproponował nową ekipę filmową państwa Joanny i Sławomira Dąbrowskich z Izis foto-video. I tak zaczęliśmy realizować nowy film „Śląski szeryf”. Rola główną grałem ja, ale farorza dbającego o Śląskie owieczki na Dzikim Zachodzie zagrał Grzegorz. To już trzecia rola księdza (a miała być tylko jedna). Grzegorz zagrał księdza Bakanowskiego, który chodził z coltem u boku, a nawet odprawiał z nim msze i bronił swoich wiernych przed wszelkiej maści chacharami. Dwa colty szeryfa i farorza, sprawiły, że Śląscy Tekszańcy przeżyli te trudne czasy i do dzisiaj żyją ich potomkowie, którzy co roku odwiedzają Śląsk.

Grzegorz po trzech rolach księdza, chyba teraz będzie musiał zagrać Johna W. Yantę - naszego teksańskiego biskupa diecezji Amarillo.

Józef Klyk

